Nr 298. Kraków, Wtorek 30 Grudnia 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposa i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują**: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławin). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla **zamiejscowych**, a 1 kor od 100 egz. dla **miejscowych prenum.**

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

„Wybierajmy socyalistów!“

Jaka bezradność ogarnia ugodowców naszych, gdy popsują im się szyki opierane na łasce wroga, jak szalone rodzą się w ich głowach pomysły — to wykazuje nam znów interwiew z panem Józefem Kościelskim, ogłoszony w najnowszym numerze petersburskiego „Kraju“.

Znana jest ugodowa działalność „pana na Miłosławiu“. Nie tak dawno jeszcze, bo przed pół rokiem apelował on w pruskiej Izbie panów do serca władcy pruskiego, ofiarowywał rządowi pruskiemu chętne współpracownictwo Polaków we wszystkich sprawach, przyrzekał nawet z ich strony szczerą asymilacyę państwową — aby się ponownie przekonać, że polityka taka jest zupełnie bezowocną. Nowy ten zawód tak widocznie zraził p. Kościelskiego, że dziś stracił zupełnie kontenans i z jednej krańcowości przerzuca się w drugą. Ten bowiem były przyjaciel od serca Wilhelma, ten wynalazca „Prusaków polskiego języka“ — proponuje obecnie w owym interwiewie, aby Polacy wprowadzili do Sejmu pruskiego socyalistów, w dodatku nie polskich, lecz przywódców niemieckiej socyalnej demokracyi, Bebla, Singera oraz innych.

Co zrodziło w głowie przywódcy ugodowców poznańskich ten zaprawdę szalony pomysł? — Prosimy posłuchać, p. Kościelski sam to wyjaśnia. Skarży się więc najprzód, że w Sejmie „junkrowie“ pruscy nie chcą już słuchać Polaków, że nikt tam się już za nimi nie ujmuje, że rząd drwi z ich żądań i żalów. A dla czego? Bo pewien jest olbrzymiej hakatystycznej większości w tem ciele prawodawczem, bo nie ma tam żywiołu, który jest dla junkrów i rządu prawdziwym biczem bożym w parlamencie, nie ma socyalnej demokracyi. Socyalistyczni posłowie w parlamencie znajdują się zaś w takiem samem położeniu, jak Polacy, nie mogą tam poddać krytyce stosunków wewnętrznych w Prusach, bo zarazby im odebrano głos, wskazaniem na to, że wewnętrzne sprawy pruskie nie należą do kompetencyi parlamentu. A jakiejby oni stosunki te poddali krytyce! Co za materyały posiadają, jakich mówców mają! — woła z zapałem p. Kościelski. Głos Bebla w Sejmie byłby zdaniem jego dla junkrów pruskich głosem trąby, zwiastującej im koniec świata.

Gdy tedy z powodu 3-klasowego jawnego systemu wyborczego o własnych siłach wejść nie mogą do Sejmu, powinnaby ich tam wprowadzić ludność polska. Z trzynastu mandatów — wywodzi p. Kościelski — zarezerwujmy sobie tylko kilka, resztę oddajmy socyalistom. Powiedzmy naszym wyborcom: Tym razem wyjątkowo głosujcie na socyalistów. Nie dlatego, ażebyście podzielać mieli ich doktryny, lecz aby pokazać rządowi, że nie jesteśmy zupełnie bezbronni, że mamy także pazury. W niektórych chorobach używa się nawet arszeniku, jako lekarstwa. To byłoby lekarstwo na szowinizm pruski. Skoro rząd prowadzi przeciw nam walkę wszelkiemi sposobami, i nam wolno się chwytać wszelkiej broni.

Na zapytanie korespondenta „Kraju“, czy jednak to lekarstwo nie obróciłoby się przeciwko Polakom, czy Bebel i Singer nie powiedzieliby wkońcu: jesteśmy i już się z polskich okręgów wyrugować nie pozwolimy, — zaznaczył p. Kościelski, iż o to niema obawy w społeczeństwie tak uświadomionem, jak polskie w zaborze pruskim.

P. Kościelski nazywa sam ten pomysł swój utopią, lecz mówi o nim zupełnie na seryo. — I my więc na seryo traktować go winniśmy. Dowodzi on dobitnie, że organizmy umysłowe ugodowców naszych nie są zdolne pojąć tego, iż ludność polska ostać się może nawet wobec systemu pruskiego o własnych siłach; szukają więc dla niej bezustannie pomocy u obcych żywiołów. I my życzylibyśmy rządowi pruskiemu oraz junkrom, ażeby ujrzeli Bebla i Singera także w Sejmie; nie widzimy tylko powodu, dla którego właśnie ludność polska ma ich tam wprowadzić?

P. Kościelski wojuje „pazurami“ socyalnej demokracyi, jak gdyby ludność polska także ich nie mogła pokazać rządowi. Przed tem serca ugodowców drżą widocznie, wolą więc rolę tę pozostawić socyalistom. Zamiast rozbudzić do reszty drzemiące jeszcze żywioły polskiego ludu, zamiast powołać Śląsk do narodowej obrony, zamiast uderzyć w ton ostrzejszy, oni wyczekują zbawienia od skrajnych posłów niemieckich. Sam p. Kościelski w tym interwiewie z niechęcią mówi o centrum, nie wierzy w jego przyjaźń, a jednak on i jemu pokrewni duchem boją się „niełaski“ centrum, odpychają wprost Ślązaków od łączności z resztą wyborców polskich. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie do Sejmu pruskiego grona posłów polskich ze Śląska, wywarłoby na junkrów pruskich i rząd efekt niemniejszy, jak pojawienie się w nim Bebla i Singera. Ci zresztą otworzą sobie podwoje Sejmu własnemi siłami zapewne już przy najbliższych wyborach i do tego pomocy polskiej wcale nie potrzebują.

Jakież to przytem „testimonium paupertatis“ dla posłów polskich, że oni w Sejmie nie mogą zdobyć się na takąsamą ostrą krytykę stosunków pruskich, jaką usłyszanoby z ust socyalistów. Do takiej krytyki ugodowcy nasi są widocznie za delikatni. Niechże więc nie bałamucą opinii polskiego społeczeństwa takiemi pomysłami. Da ono sobie w zaborze pruskim radę także bez niemieckich socyalistów, ale wówczas, gdy odrodziwszy się do reszty, z dołu, przejdzie do porządku dziennego ponad ostatniemi strzępami polityki ugodowej z wszelkiemi jej, jak ten ostatni, pomysłami.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 27 grudnia.

(Zamknięcie, czy odroczenie sesyi? — Obstrukcya Rusinów. — Ustawa o piwie. — Ustawa o domach dla robotników).

(=) Przed samem otwarciem dwudniowego Sejmu powstała wątpliwość w kwestyi, co do której jeszcze do niedawna żadnej nie było wątpliwości. Zdawało się, że dokonane w lipcu odroczenie sesyi sejmowej, zamiast jej zamknięcia, jest pojęte zupełnie na seryo, t. j. jako akt, mający choć w części ułatwić Sejmowi prace, które, skutkiem nieregularnego zwoływania i krótkiego trwania sesyi, tak bardzo są utrudnione. Jeżeli odroczenie ma być istotnie takiem ułatwieniem, to powinno ono być tak wykonane, ażeby korzyści jego przypadły nietylko krótkiemu, trzy- lub dwudniowemu ułamkowi sesyi, ale owej „porządnej“ sesyi, jaka po ułamku takim nastąpić musi. Wtedy bowiem sprawy, które w lipcu spadły z porządku dziennego, będą mogły w takiej roboczej sesyi być podjęte dalej na tym punkcie, na którym w lipcu pracę nad niemi przerwano, i wtedy istotnie wynik obrad Sejmu może być znacznie pełniejszy.

Tymczasem w ostatnich dniach rozeszła się wieść, że przy zakończeniu dwudniówki sesya Sejmu nie będzie odroczona, ale zamknięta. Byłoby to zupełnem unicestwieniem tych korzyści, dla których w lecie r. b. domagano się odroczenia sesyi. Cały szereg wniosków poselskich, które w lecie nie przyszły nawet do pierwszego czytania, cały szereg gotowych sprawozdań komisyjnych, które już nie mogły wejść w drugiem czytaniu pod obrady Sejmu: wszystko to spadłoby stanowczo Musianoby wnioski ponownie wnosić, Wydział krajowy musiałby szereg swoich sprawozdań po raz wtóry na stół Izby składać, komisye, ponownie wybrane, musiałyby drugi raz przeprowadzać obrady nad poszczególnemi, raz już w komisyach załatwionemi przedmiotami. — Sesya, któraby po obecnej dwudniowej nastąpiła, czy ona będzie wcześniej, czy później, byłaby znowu w znacznej części zmarnowana. Odroczenie, dokonane w lipcu, obróciłoby się poprostu w żart. Otóż dowiaduję się obecnie, że zrozumiano to już w Wiedniu i że sesya nie będzie zamknięta, ale nastąpi odroczenie.

Drugiej pogłosce, z jaką się spotykam, nie mogę niestety tak stanowczo zaprzeczyć, jak tamtej. Odnosi się ona do planu kampanii, jaką Rusini zamierzają w Sejmie prowadzić. Po tem tak stanowczo antipolskiem i radykalnem stanowisku, jakie zajęli Rusini od czasu strejku uniwersyteckiego, po proklamowaniu strejku rolniczego w Galicyi wschodniej, jako akcyi narodowej — po niezaprzeczonem zdobyciu wśród Rusinów przewagi przez ich odłam radykalno-ukraiński — wydało się bardzo prawdopodobnem, że posłowie ruscy w Sejmie skorzystają z pierwszej sposobności, ażeby wystąpić w tonie jak najradykalniejszym, ze środkami walki najostrzejszemi. Obstrukcya ruska w Sejmie, jako dalszy ciąg deklaracyi sejmowej i exodusu studentów i strejku robotników rolnych we wschodniej części kraju, wisiała w powietrzu. W ostatnich tygodniach pogłoski te nieco przycichły, ażeby teraz, przed samym Sejmem, odżyć nanowo. Rejestruję te pogłoski z obowiązku, chociaż nie bardzo wierzę w ich urzeczywistnienie. Ruscy posłowie w naszym Sejmie nie są dość liczni, ażeby mogli skuteczną przeprowadzić obstrukcyę. Regulamin sejmowy zresztą ma dosyć zastawek, któremi zwalczyć może obstrukcyę regulaminową, bo wobec małej liczby posłów ruskich o obstrukcyi gwałtownej mowy być nie może. Do wniosków nagłych, któremiby można wszelkie inne sprawy zagadać, do interpelacyj, których odczytywanie zajęłoby po parę godzin czasu, jak było w ubiegłej sesyi, nie mają Rusini dostatecznej, regulaminem przepisanej, liczby podpisów. A gdy cel tych wniosków nagłych i tych broszurowych interpelacyj będzie widocznie obstrukcyjny, to chyba w żadnym klubie polskim nie znajdą się tak naiwni posłowie, którzyby do takiego celu podpisów swoich użyczyli. Na zagadanie Sejmu takie, aby nie mógł nic uchwalić, jest znowu zamknięcie dyskusyi, które według regulaminu każdej chwili może być uchwalone. Gdyby więc nawet sprawdzić się miało, że posłowie ruscy zechcą zaryzykować obstrukcyjną akcyę w Sejmie, to niema obawy, żeby im się udało udaremnić uchwalenie tych dwóch spraw, które w tych dwóch dniach uchwalone być powinny, t. j. prowizoryum budżetowego i ustawy o krajowej opłacie konsumcyjnej od piwa.

Co do tej drugiej sprawy, sytuacya jest już zupełnie jasna. Odmowa sankcyi uchwale Sejmu czeskiego, iż opłata od piwa ma wynosić 2 K od hektolitra, jest już faktem, a Sejm czeski, na podstawie kompromisu, zgodzi się na 1 K 70 h. — Że zaś niema mowy o tem, ażeby uzyskać można opłatę wyższą, niż w Czechach, przeto Wydział krajowy wnosi także 1 K 70 h. i wraca do pierwotnego projektu uchwalenia jednej ustawy, a nie dwóch, z których jedna miała zmienić sposób poboru opłaty, a druga oznaczyć wysokość tejże opłaty na 2 K. Obecnie, gdy możliwość uzyskania 2 K jest już wykluczona, a sankcya dla ustawy z opłatą 1 K 70 h. jest upewniona, odpada potrzeba uchwalania dwóch ustaw. Projekt ten, zarówno jak i prowizoryum budżetowe, wejdzie do Sejmu na porannej sesyi poniedziałkowej. Na sesyi wieczornej będzie mogła komisya budżetowa zreferować prowizoryum, a we wtorek rano ustawa o piwie wejdzie już z komisyi do drugiego czytania w pełnej Izbie.

Dowiaduję się, że rząd wnosi do Sejmu przedłożenie rządowe z projektem ustawy krajowej o uwolnieniu domów dla robotników, budowanych według nowej ustawy, od wszelkich autonomicznych dodatków od podatków. Już dla tego samego sesya nie powinna być zamknięta, ale odroczona. Gdy Sejm otrzyma ten projekt na wieczornem posiedzeniu poniedziałkowem, trudno będzie we wtorek przeprowadzić go przez komisyę i przez Izbę pełną. W razie odroczenia tej sesyi, uchwalenie projektu na sesyi następnej będzie zapewnione.

Pod adresem Sejmu krajowego.

Sejmowi krajowemu zwracamy uwagę na następujący wypadek, ważny dla wszystkich gmin galicyjskich, a także dla całej autonomii naszej.

Sąd powiatowy w Bielsku przysłał był do urzędu gminnego w Bestwinie w powiecie bialskim pismo w sprawie karnej, zaadresowane w języku niemieckim. Urząd gminny zwrócił to pismo nierozpieczętowane z dopiskiem na kopercie: „Nie przyjmuje się i zwraca do przetłomaczenia i zaadresowania w języku polskim po myśli odnośnej ustawy“. Sąd w Bielsku wniósł z tego powodu zażalenie do starostwa w Białej. Starosta bialski, p. Kurykowski, uznał je za słuszne i ogłosił w powiatowym dzienniku urzędowym okólnik, w którym twierdzi, że postępowanie urzędu gminy w Bestwinie sprzeciwia się rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości z 9 lipca 1860 r., oraz rozporządzeniu wszelkich innych ministerstw z 5 czerwca 1859 r. P. starosta interpretuje rozporządzenia te tak, iż wszystkie urzędy, a więc i urzędy gminne są obowiązane przyjmować wszystkie pisma urzędowe bez względu na to, w jakim języku krajowym są zredagowane i adresowane“.

Interpretacya ta jest, naszem i wytrawnych prawników zdaniem, fałszywa. Rozporządzenie z r. 1860, na które się starosta bialski powołuje, dotyczy jedynie sądów, a nie gmin. — Tylko sądy, lecz nie gminy obowiązane są do przyjmowania pism w języku niekrajowym, — w tym wypadku niemieckim. Praktyka przeciwna wytworzyłaby przecież stosunki wręcz niemożliwe, nadto zagrażałaby prawom autonomicznym naszego kraju. Z tego już więc powodu, jak niemniej wobec wzmagających się z dniem każdym uroszczeń Niemców w Bielsku i okolicy Białej, żądamy stanowczo wyjaśnienia tej sprawy i ewentualnego sprostowania mylnej interpretacyi p. Kurykowskiego ze strony kompetentnej władzy. Spodziewamy się też, że sprawa ta poruszona zostanie w Sejmie w formie nagłej interpelacyi. — Wymaga tego przedewszystkiem interes gmin polskich na kresach galicyjskich, które koniecznie zabezpieczyć należy przed tego rodzaju inwazyą niemczyzny.

Oporne rodzeństwo.

W Montreux, gdzie obecnie przebywa arcyksiążę Leopold Ferdynand, miał z nim rozmowę korespondent wiedeńskiego dziennika „Die Zeit“. Arcyksiążę w ciągu rozmowy oświadczył pomiędzy innemi:

„Zażądałem od cesarza dalszej wypłaty moich apanaży i postanowiłem udać się na drogę prawną. Cesarz żąda odemnie pisemnego zrzeczenia się praw członka rodziny cesarskiej, czego jednakże ja dotychczas nie uskuteczniłem. Posiadam tedy ciągle jeszcze w całej pełni moje prawa i w każdym razie uważać się mogę za członka domu cesarskiego. Cesarz wzbrania się przed wypłatą nawet „cienia“ apanaży i przez ministra domu cesarskiego, hr. Gołuchowskiego polecił mi, ażebym postarał się o obywatelstwo obcego państwa. Gdybym się wzbraniał, grozi mi rząd austryacki represaliami, które dwór austryacki chce przeprowadzić zapomocą swoich daleko sięgających stosunków. Ja będę temu, tak energicznie żądanemu wydaleniu mnie, sprzeciwiać się ze wszystkich sił moich. Obstawać będę przy mojej przynależności do państwa austryackiego nawet wtedy, gdybym się miał zrzec moich praw arcyksiążęcych. Niestety w Wiedniu znaleść nie mogę pewnego adwokata, na którego mógłbym liczyć“.

Z tych słów arcyksięcia wynikałoby, wbrew dotychczasowym doniesieniom, że arcyksiążę praw swoich wcale się jeszcze nie zrzekł. Gdy korespondent wspomnianego pisma zagadnął arcyksięcia o plany jego na przyszłość, odpowiedział arcyksiążę: „Rozważałem już wiele rzeczy i rozmyślam zwłaszcza nad wstąpieniem do marynarki handlowej, ale stanowczo nic jeszcze nie postanowiłem“.

Tensam dziennik donosi w korespondencyi z Berna, że Wilhelmina Adamowicz była kasyerką w pewnej kawiarni w Märisch-Schönberg, a następnie również kasyerką w jednej ze znanych kawiarń w Ołomuńcu. Stąd przeniosła się do Wiednia, gdzie przez 3 lata utrzymywała stosunki z pewną „damą“, która w kołach wiedeńskich bonwiwantów dobrze jest znaną. Powróciwszy do Berna zapoznała się z arcyksięciem Leopoldem Salwatorem, który ją zabrał stąd do Przemyśla, dokąd został w drodze służbowej przeniesiony. Redakcya dziennika „Zeit“ oświadcza, że otrzymawszy wspomnianą korespondencyę, zasięgnęła w Wiedniu informacyj i stwierdziła, że „życia Wilhelminy nie można dokładnie opowiedzieć, a nawet tylko o niem napomknąć“. Przeciwko tym rewelacyom wystąpiła energicznie „Arbeiter Zeitung“ i nazwała je oszczerstwem.

Następczyni tronu saskiego, ks. Ludwika, znajduje się jeszcze z Gironem w Genewie, gdzie pozostanie przez czas dłuższy. Ucieczka jej dała powód do rewelacyj, które ponure światło rzucają na stosunki, panujące na dworze saskim. I tak drezdeńska „Sächsische Arbeiterzeitung“ donosi na podstawie opowiadania pewnej osobistości, zbliżonej do dworu saskiego, że w ostatnich czasach ks. Ludwika wyglądała bardzo źle i była przygnębioną. Otaczające ks. Ludwikę osoby donosiły o każdem jej kroku królowi saskiemu, który dnia 2 b. m. dał nagle dymisyę Gironowi. Król chciał z początku, ażeby następca tronu saskiego rozwiódł się z żoną, gdy atoli papież odmówił, rodzina zażądała, ażeby ks. Ludwika udała się albo do klasztoru, albo do zakładu dla obłąkanych. Oczywiście ks. Ludwika na to nie zgodziła się i wyjechała do domu rodzicielskiego. Tutaj usłyszała tosamo: klasztor lub zakład dla obłąkanych. Wobec takich warunków ucieczka stała się koniecznością. Panna Crawfort, paryska korespondenta dziennika londyńskiego „Daily News“, mająca zwykle bardzo dobre informacye, potwierdza te wiadomości, dodając, że od trzech lat ks. Lu-

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

79 **Powieść współczesna.**

Usiadłszy przy swem biurku, na razie doświadczył pewnego zawrotu i szumu w głowie, a słowa dygnitarza przelatywały w chaosie myśli, jak bolesne błyskawice. Po pewnym czasie uspokoił się o tyle, że sformułował sobie rozkaz gubernatora: musiał dostarczyć faktów nowych w sprawie Bartnicki-Wielońska. Skąd je wziąć? jakim sposobem i drogą? nie myślał o tem na razie. Jedno tylko nie ulegało dla niego wątpliwości, że faktów zażądano, i fakty być muszą, jeśli nie ma stracić już nietylko łaski gubernatora, ale swego stanowiska.

Oparłszy głowę na dłoniach, przeklinał nietylko protekcyę generała Aniszkina i całą Polskę, ale głównie Wielońską i swą gorliwość służbową.

Tak wygodnie, spokojnie mógł używać życia; zabawiać się z przyjaciółmi; romansować z mężatkami; od czasu do czasu pohulać sobie, wypić porządnie, i wszystko to rozwiało się jak sen, przepadło!

A przyczynę nieszczęścia upatrywał tylko w tem, że miał wysokie poczucie obowiązku względem gubernatora i państwa!

On dbał o bezpieczeństwo i całość Rosyi, a w nagrodę może utracić miejsce, zostać bez kawałka chleba! I oto jaka jest wdzięczność za jego gorliwość, za poświęcenie! Wszystkie doznane zniewagi i upokorzenia, tak u Wielońskich, jak i w sądzie kładł na szalę swych zasług dla rządu, a w zamian spotyka go wstyd, utrata miejsca i głód. Tak się rozczulił nad sobą, że omal nie zapłakał... otrzeźwiło go drwiące zapytanie Didkowskiego:

— Cóżeś taki wesoły, Sergiuszu Wasilewiczu, dostałeś nową nagrodę? co?

— Idź do czorta z twoją nagrodą — odpowiedział oburzony.

— Wiedziałem dobrze, że tak się skończy twoja szybka karyera — uśmiechnął się — cóż, nie wypędzono cię z biura?

— Dajże mi spokój, widzisz, że mi nie do żartów z tobą.

— Zmartwisz się ty więcej, gdy piechotą pójdziesz do Moskwy — zaśmiał się, siadając przy swym stole.

— A bodajeś zczezł! — zaklął dosadnie Gardow.

Począwszy od tego dnia, opanowała Gardowa tylko jedna myśl i pragnienie zdobycia faktów, udowadniających propagandę i przemycanie zakazanych książek przez oskarżonych.

Idąc ulicą, patrzał podejrzliwie i badawczo na każdą przechodzącą osobę, doszukując się w niej wspólnika lub wspólniczki tajemnej propagandy.

Śledził za niosącymi podejrzane dla niego paczki, podsłuchiwał rozmowy, wpatrywał się w twarze przechodniów, chcąc z nich wyczytać przestępstwo; nastawiał uszy w restauracyi, by pochwycić jakiś wątek, najcieńszą niteczkę, któraby go doprowadziła do pożądanych faktów.

Wystawał godzinami przed dawnem mieszkaniem Bartnickiego, wpatrywał się w kamienicę, zamieszkaną przez Wielońską, w nadziei ujrzenia podejrzanej osobistości.

Razu pewnego spotkał Janową z Heniem, ukłonił się uprzejmie i tak stanął na chodniku, że zatrzymał idących.

— Co słychać u was nowego? — zapytał z uśmiechem przyjaznym.

— Niby to pan nie wie? Sam pan sprowadził nieszczęście i jeszcze się pyta!?

— Niesprawiedliwą jesteście, Janowo, ja pierwszy głosowałem w sądzie za uwolnieniem pani.

— Jednak zasądzili... ale jeśli pan taki dobry, niechże pan zwróci piętnaście rubli za miesiąc mieszkania, bo wyprowadził się pan bez wymówienia.

— Teraz nie mam — rzekł zmieszany — dam wam później...

— Kiedy rak świśnie — zaśmiała się szyderczo — puść nas pan, nie mam czasu na próżną gadaninę.

Gardow udał, że nie słyszy, i zwrócił się do Henia:

— Nudzisz się mały... przyniosę ci zabawki.

— Dziękuję, nie chcę od pana — odpowiedziało dziecko, odwracając głowę.

— No i dlaczego?

— Żeby pan znów poszedł do sypialnego pokoju i zabrał książkę.

— A ty skąd wiesz? To nieprawda.

— Już ja wiem... mówił mi ktoś, co nigdy nie kłamie.

— Dosyć tego — zawołała energicznie Janowa, odsuwając na bok stojącego na chodniku Gardowa — nie mam czasu.

— Czort was bierz — mruknął przez zaciśnięte zęby.

Po co mi było zaczepiać tę babę, rozmyślał, nic się nie dowiedziałem, i jeszcze ma pretensyę o piętnaście rubli! No, zapłacić, nie zapłaci, lecz jeśli Wielońska zaskarży go do sądu? Za nią jest prawo.

Przypomniał sobie, że ona wyjdzie z więzienia za miesiąc, to jest drugiego stycznia, następnie musi wyjechać do Warszawy, do miejsca jej urodzenia, no, nie ma obawy, aby zapłacił piętnaście rubli... należy tylko usuwać się z jej oczu, przy tylu kłopotach zapomni o należności.

To uspokoiło jego obawy.

Śledził w dalszym ciągu, licząc na szczęśliwy wypadek. Zauważył, że niektórzy ze spotkanych na jego widok mają na twarzy wyraz odrazy, w oczach błyski nienawiści. To naprowadziło go na myśl, że osoby te są podejrzane, gdyż zapewne wiedzą o jego roli w procesie Wielońskiej.

Zaczął się uważniej przypatrywać, lecz ten sam wyraz w twarzy i oczach spostrzegł u znacznej większości obserwowanych ludzi.

— Dziwnie zły naród, — wywnioskował i westchnął szczerze, — to nie taki jak u nas.

Trzeci tydzień miał się ku końcowi. Gorączkowy niepokój Gardowa wzrastał, już nie tylko w mieście, na ulicach, w piwiarniach i restauracyach poszukiwał nieszczęsnej propagandy, ale zachodził na dworzec kolejowy, i tam okiem badawczem śledził podróżnych, patrzał na ich ręce, czy przypadkiem nie mają zakazanej książki lub broszury, których okładki znał z procesu Wielońskiej.

Zmęczony i zgnębiony bezowocnemi poszukiwaniami, zaprosił wreszcie na kolacyę Didkowskiego, z którym się był poróżnił.

— Nikandrze Aleksiejewiczu, my przecież ruscy ludzie na obczyźnie, po co nam się kłócić?

— Ja nie szukałem z tobą sporu, Sergiuszu Wasilewiczu, ty pierwszy zacząłeś.

— Przebacz mi, żebyś ty wiedział, jaki ja nieszszęśliwy! — westchnął.

— Cóż znowu! Czy nie powiodła ci się nowa miłostka? — zaśmiał się.

— Ba, gdyby to kobieta tylko!... śmiałbym się, ale to rzecz ważna.

— Cóż takiego?

— Chodź ze mną na kolacyę... opowiem ci wszystko szczerze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dwika otoczona była w Dreźnie rojem szpiegów i tylko w sypialni mogła być sama.

W Dreźnie opowiadają, że ks. Ludwika od początku nie mogła wżyć się w stosunki i ciągle wykraczała przeciwko przepisom skostniałej etykiety dworskiej. Za wszystkie najdrobniejsze nawet „faux pas“ otrzymywała kary. Poczytywano jej za grzech, gdy wyjechała na bicyklu po za granice dworskiego terenu, albo gdy razu pewnego śmiała „pośród ludu“ jechać wozem tramwajowym.

Wiedeńska „Zeit“ za berlińską „Volkszeitung“ donosi z Rzymu, że policya włoska otrzymała następujące zlecenie:

„Gdyby ks. Ludwika Antonina Marya saska, arcyksiężniczka austryacko-toskańska, która uciekła z Drezna do Salcburga, a stamtąd do Monachium, miała zjawić się nad jednem z jezior górnowłoskich, na Riwierze, albo w Rzymie, Neapolu i Sycylii, należy natychmiast dowiedzieć się, czy księżna powiła dziecko, albo czy już ma przy sobie niemowlę (sic!). Księżna jest w towarzystwie kochanka albo pewnego drezdeńskiego dentysty o rzucającej się w oczy brzydocie, albo prześlicznego 24- lub 25-letniego Francuza, z zawodu nauczyciela języków. Brat, arcyksiążę Leopold Ferdynand opuścił tę parę w Genewie. Dzień, godzinę i miejsce urodzin, tudzież zdrowie dziecka należy stwierdzić sumiennie i donieść o tem.“

Pismo to niemieckiej policyi, równie pod względem formy, jak i treści nieudolne, nie podniesie, jak słusznie powiada „Volkszeitung“ powagi tronu w Niemczech.

Ks. Ludwika odzyskała w Genewie swoje dawne wesołe usposobienie i tylko tęskni za dziećmi swojemi, które bardzo kocha. Oświadczyć miała, że spodziewa się uzyskać rozwód, a wtedy poślubi Girona. Jakie stanowisko w tej sprawie zajmie Watykan, nie wiadomo jeszcze. Dziennik watykański „Voce della Verita“ stanowczo zaprzecza wiadomości, jakoby papież przyrzekł swoje przyzwolenie na rozwód.

„Neues Wiener Tagblatt“ twierdzi, że stosunki na dworze drezdeńskim nie są tak przykremi, jak je przedstawia cała zresztą prasa. Pismo to dodaje, że myśl ucieczki wyszła od arcyksięcia Leopolda, który na siostrę wywierał wpływ hipnotyzujący.

Kronika.

Kraków, 29 grudnia.

I zjazd delegatów Sokolstwa okręgu krakowskiego odbył się wczoraj w Krakowie w gmachu „Sokoła“. Obrady trwały od 10 do 2 po południu. Oprócz krakowskiego, reprezentowane były przez swoich delegatów gniazda sokole z Białej, Bochni, Bieńczyc, Cieszyna, Jordanowa, Kęt, Wadowic, Wieliczki i Żywca. Powszechne zgorszenie wywołał „Sokół“ podgórski, który, mimo bliskości, nie przysłał na zjazd swoich delegatów. Obradom przewodniczył prezes Turski. Załatwiono przedewszystkiem czynności administracyjne i zastanawiano się nad sposobami, mogącemi skłonić uporne i opieszałe gniazda do wniesienia wkładek okręgowych, poczem wybrano wydział okręgu krakowskiego. Przewodniczącym wybrany został druh Turski, zastępcą druh dr Wcisło z Bochni. Członkami wydziału wybrani zostali druhowie: Kurowski, Szajnowski, Rowiński, Balicki, Ruciński, Skołyszewski (poseł), Gołąb, Emilewicz i Paczosa. Do komisyi kontrolującej powołani zostali druhowie: Nartowski, Szczepański i Ptak.

Dłuższa dyskusya rozwinęła się nad wnioskami w sprawie zlotu sokolstwa polskiego, w roku przyszłym odbyć się mającego we Lwowie. Na wniosek druha Nartowskiego z Wadowic powzięto pewne uchwały co do przygotowawczych do tego zlotu lustracyj okręgowych, zaś na wniosek druha Wcisły co do urządzenia osobnego pociągu na slot lwowski. Również na wniosek druha Wcisły uchwalono, celem upamiętnienia pierwszego zjazdu okręgowego delegatów, 50 koron z kasy okręgowej na przyrządy gimnastyczne dla włościańskiego „Sokoła“ w Bieńczycach. Nadto zapadły także pewne uchwały co do zbierania funduszów na zlot lwowski i przygotowawcze w tym celu czynności.

Wniosek druha Szajnowskiego co do wydawania miesięcznika, poświęcone sprawom sokolstwa okręgu krakowskiego, odesłano, na wniosek druha Konopińskiego, do wydziału, celem zbadania go i zadecydowania.

O miejscu przyszłego zjazdu okręgowego delegatów postanowić ma także wydział.

Powódź w grudniu. Rok bieżący kończy się coraz osobliwiej. Po niebywałej burzy śniegowej z piorunami, jaka nawiedziła znaczną przestrzeń naszego kraju, nastała nagła odwilż, deszcze spadły ulewne w różnych stronach, wezbrały rzeki, pękły lodowce pokrywające powierzchnię wód, lody spłynęły niesione na spienionych falach. Lecz z powodu wezbrania nagłego potoków i dopływów, wezbrała gwałtownie Rudawa i wystąpiła wczoraj przed południem z brzegów koło Modrzejówki za rogatką łobzowską.

Straż pożarna z mieszkańcami tamtejszej dzielnicy zajęła się podniesieniem wału i tym sposobem odprowadziła wodę do rowu fortecznego około wału kolejowego, co uchroniło od zatopienia rogatkę łobzowską i domy tam położone. Niestety ci, do których to należy, t. j. kierownictwo straży pożarnej zaniedbało zabezpieczyć miasta od strony błoń, od Rudawy płynącej za rogatką wolską i gdy ta wystąpiła gwałtownie z brzegów, wczoraj o godzinie 11 w nocy wdarła się bez przeszkody na Błonia, zatapiając tor wyścigowy i Park dra Jordana, dalej zalała rogatkę wolską, ulicę Swobodą, wdarła się do suteren domów położonych przy ulicy Wolskiej, Smoleńsk, Retoryka i przybrzeżnych, tak niespodziewanie, że ludzie, mieszkańcy tych suteren, ze snu zerwani i obudzeni szumem wlewającej się wody, uciekali z życiem przed zalewem.

Do godziny 1 po północy woda ciągle się podnosiła i zatapiała dalsze przestrzenie, poczem powoli zaczęła opadać, do godziny jednak 7 rano stała jeszcze przy rogatce wolskiej, szklaną powierzchnią otaczając gmach „Sokoła“ i dom p. Ekielskiego. Dzisiaj do południa woda wszędzie ustąpiła, Rudawa wróciła do zwykłego swego stanu, z powodu jednak gęstej kry z hukiem wpada do Wisły.

Podczas wylewu straż pożarna zarządziła środki komunikacyjne i ochronne, jednak już po niewczasie.

Podczas gdy Rudawa tak nagle wezbrała i tyle spustoszenia zdziałała, Wisła, królowa rzek naszych, o godzinie 2 po południu spłynęła cicho i łagodnie od ujścia aż do samych granic państwa. Lód płynął niesiony wodą spokojnie i dopiero pod wsią Tarnówką obok Niepołomic kry utworzyły olbrzymi zator lodowy na 4 metry wysoki, a Wisła wystąpiwszy z brzegów zalała kilka wsi okolicznych, między niemi Tarnówkę, Łaźnię i Grodle. Rosyjski statek holowniczy „Przywiślanin“ woda uniosła w górę i rzuciła na zator lodowy na wysokości $1^1/_2$ metra. Załoga z trudem ocalała i uciekła przed rozlewającą się wodą na brzeg w Królestwie Polskiem.

Powódź ta, powódź w grudniu, a druga w tym roku, dopełnia miary nadzwyczajnych wydarzeń, jakiemi nas darzy tegoroczna zima.

Popis „Harmonii“. Z górą półtora tysiąca osób przesunęło się wczoraj po południu przez wielką salę hotelu Saskiego podczas koncertu „Harmonii“, która złożyła niejako egzamin, a wczoraj zdała go z odznaczeniem, z pracy swej i rozwoju artystycznego. Oprócz utworów karnawałowych, odegranych dla popisu przed zbliżającemi się balami publicznemi i zabawami, „Harmonia“ wykonała kilka utworów z zakresu muzyki poważnej, jak np. Czajkowskiego polonez „Eugeniusz Onegin“, wyjątki z oper Moniuszki, kompozycye Schuberta i innych mistrzów. W wykonaniu uwertury z „Orfeusza w Piekle“ dłuższy ustęp solo na skrzypcach odegrał pięknie kapelmistrz „Harmonii“ p. St. Czyżowski, pod którego kierunkiem krakowska muzyka (pod względem artystycznym rozwija się tak pomyślnie. Niestety tylko pod względem artystycznym, bo pod materyalnym muzyka nasza walczyć musi z ogromnemi przeciwnościami i konkurencyą.

Z powodu konkurencyi muzyk wojskowych, zwłaszcza w karnawale, gdy najwięcej „Harmonia“ zarobićby mogła, muzyka ta ani na chleb, ani nawet na płaszcze w zimie zarobić nie może, choćby uczciwie pragnęła i pewnie potrafiła. Każdy dzień zarobku to szczebel do doskonałości na drabinie jej rozwoju, gdyż przy środkach możnaby pomyśleć o siłach pierwszej jakości. Utrzymanie „Harmonii“ w Krakowie winno być sprawą i ambicyą narodową. Odzywamy się przeto do publiczności polskiej, do ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o poparcie moralne dla podniesienia otuchy w zarządzie — a materyalne, by ta dziś jeszcze żywotna instytucya z powodu dalszej apatyi mieszkańców grodu naszego nie upadła!

A że „Harmonia“ zadowolić może wybredne nawet wymagania, dowodem wczorajszy koncert.

Z teatru miejskiego piszą nam: Artyści nasi z reżyseryą rozpoczęli pracę nad 4-aktową sztuką J. Galasiewicza „Nad strażnicą“, która graną będzie po raz pierwszy dnia 3 stycznia. Nowy ten utwór zasłużonego autora „Czartowskiej ławy“, „Ciarachów“ i „Wspólne winy“ ukaże się po raz pierwszy na scenie krakowskiej.

Z powodu licznych zapytań, dyrekcya teatru objaśnia, że „Nieboska komedya“ Krasińskiego zeszła z repertuaru tylko czasowo z powodu choroby p. Tarasiewicza.

Najbliższy koncert, urządzony staraniem lwowskiej Filharmonii w naszym teatrze, odbędzie się 5 stycznia. Wystąpią: Amelia Hellerówna (wiolinistka) i Leopold Godowski (pianista),

Śląski teatr ludowy (amatorski) z Gliwic i okolicy odegra w niedzielę 4 stycznia p. r. po południu w teatrze miejskim w Krakowie dwie sztuki Piotra Kołodzieja: „Sąsiedzi“, obrazek z życia ludu górnośląskiego ze śpiewami w 3 aktach, i „Bogata wdowa“, obrazek wiejski ze śpiewami w 2 aktach, muzyka Fr. Ksaw. Zaremby. Personal teatru składa się z 30 osób, samych włościan i włościanek, i wystąpi we własnych, malowniczych kostyumach górnośląskich. Tensam teatr dawał tu już przedstawienie w kwietniu b. r. Przedstawienie rozpocznie się o godzinie pół do 3 po południu. Przygrywać będzie muzyka „Harmonii“ krakowskiej w komplecie, także między aktami. Śpiewy są solowe, duety i choralne, żeńskie i męskie. Bilety nabywać można od środy 31 b. m. w handlu p. Grigara, Rynek główny linia A—B, a w dniu przedstawienia przy kasie teatralnej. Ceny przedstawień popularnych.

Protektorat balu na cele krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego, który odbędzie się dnia 7 lutego 1903 r. w sali hotelu Saskiego, przyjął marszałek hr. Andrzej Potocki.

Miasto tysiąca wzgórz. Miastem siedmiu wzgórz zwie się Rzym, od miesiąca Kraków nazwany być może miastem tysiąca — a może i więcej — pagórków. Bo oto od pierwszego śniegu, jaki spadł w Krakowie i zgarniętym został w kopce, a było to przed miesiącem, do dzisiejszego dnia kopce te stoją na placach i ulicach miasta, lecz z biegiem dni biały śnieg zmienił się w błoto. — Stoją więc na Rynku pod Sukiennicami, na placu Franciszkańskim pod magistratem, z wyjątkiem paru ulic głównych, stoją wszędzie te wzgórza z błota i śmieci, a nikt nie pomyśli, by je wywieść. Pół biedy jeszcze podczas mrozu, ale z nastaniem odwilży i deszczu straszna woń wydobywa się z tych błotnych i śmietnych wzgórz, zatruwając powietrze. Gdzieś tam od czasu do czasu pojawi się furka, a z nią dwóch lub trzech ludzi, jakby od niechcenia rozgarniających błoto; tegoby żadne już nie stołeczne, ale prowincyonalne miasteczko nie ścierpiało. Zarząd czyszczenia miasta powinien dołożyć energii, by te tysiączne kopce błota natychmiast znikły z powierzchni miasta, by gościńce i place oczyszczono, zmyto, zamieciono.

Koncesya aptekarska. Piszą nam ze sfer farmaceutycznych:

Koncesyę na otwarcie nowej apteki w Żabnie powiat Dąbrowa, otrzymał w I instancyi p. Konstanty Maryanowski, długoletni współpracownik aptek w Krakowie i Lwowie, najstarszy i najzasłużeńszy kandydat. Koledzy życzą mu z serca, by ten sprawiedliwy wybór znalazł także uznanie w wyższej instancyi.

Podatek osobisto-doochodowy. Wyciągi z nakazów płatniczych podatku osobisto-dochodowego, wymierzonego na rok 1902 przez komisyę szacunkową dla miasta Krakowa, zostały już sporządzone i wyłożone będą do przejrzenia w oddziale rachunkowym administracyi podatków (ulica Warszawska l. 4, na II piętrze, nr. drzwi 19) od godziny 9 do 1 po południu, przez dni 14, tj. od 28 bm. do 10 stycznia.

Opodatkowanie petycyi 40 kierowników i nauczycieli kursów rolniczych w Galicyi. Z kół nauczycielskich piszą nam: W kwietniu r. b. podczas krajowej konferencyi rolniczej we Lwowie, wnieśli obradujący tam nauczyciele i kierownicy kursów rolniczych petycyę i projekt reformy tej pożytecznej, ale nowej i słabej w środki instytucyi w szkolnictwie naszem z równoczesną, silnie umotywowaną prośbą, o przyznanie im praw i płac nauczycieli szkół wydziałowych, a to z tytułu swego stanowiska i kwalifikacyi. Deputacya, której z wyboru koleżeńskiego przewodniczył sekretarz tej konferencyi, Wincenty Bieroński z Gdowa, wręczyła memoryał ten p. wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej, drowi Płażkowi, który z wielką uprzejmością i życzliwością ją przyjął, i poparcie przyrzekł, uznając projekt i petycyę za usprawiedliwione i słuszne, czem się deputacya bardzo ucieszyła. Niestety! przed załatwieniem petycyi w pomyślny sposób, sprawa miła wzięła niemiły obrót, bo oto podpisy w liczbie 40 opodatkowała c. k. dyrekcya skarbu, nakładając podwójną karę stemplową w kwocie 80 koron pod rygorem egzekucyi do końca grudnia, a to na przewodniczącego tej deputacyi solidarnie z petentami. Dyrekcya skarbu nie uwzględniła biednych nauczycieli, którzy swoją petycyę uważali za wyraz swych zapatrywań na warunki rozwoju pożytecznej instytucyi, mającej przyszłość przedewszystkiem w ugruntowanej podstawie bytu i stanowiska dzielnych nauczycieli. Nie wchodząc na razie w szczegóły sprawy, zauważyć musimy, że koledzy powinni natychmiast nadesłać swe części (po 2 K 60 h z kosztami) na pokrycie nieuniknionej kary stemplowej. Sądzimy, że nie znajdzie się ani jeden z kolegów, któryby swego prezesa narażał na straty, w zamian za trudy i pracę o ich wspólny byt i stanowisko przezeń podejmowane. Równocześnie sprawę kursów rolniczych poddamy pod dyskusyę publiczną, aby jej wyrobić poparcie i otworzyć dłonie ofiarniejsze, niż dotąd.

Katastofa w kopalni Jaworzna. W niedzielnym numerze naszego dziennika zamieściliśmy wiadomość o pożarze w kopalni węgla w Jaworznie, należącej do znanego „barona węglowego“, Guttmanna. Jak się z dalszych doniesień okazuje, katastrofa miała o wiele groźniejsze rozmiary. W nocy z 24 na 25 b. m. z niewyjaśnionych jeszcze powodów wybuchł pożar w budynku szybowym szybów „Paulina“ i „Helena“, który w krótkim czasie zniszczył także budynek nadszybowy „Fryderyk August“ wraz z całem urządzeniem do rozgatunkowywania węgli. Nieszczęście to, chociaż wielkie, byłoby jeszcze do zniesienia; niestety, do pożaru przyłączyła się jeszcze powódź, która grozi zalaniem omal że nie całej kopalni. Mianowicie ofiarą ognia padła wielka maszyna rezerwowa wodna, wydobywająca wodę z naturalnego w każdej kopalni źródła — a w kopalni jaworzniańskiej pompująca wodę ze spodu kopalni w ilości 15 metrów kubicznych. Ponieważ zaś przewód dopuszczający parę do dwóch innych podziemnych maszyn pękł, przeto kopalnia zalana została wodą, a eksploatacya węgla na długie może lata została jeśli nie wstrzymaną — to ogromnie utrudnioną.

Podczas katastrofy ognia robotnicy pod przewodnictwem inspektora górniczego, p. Kowarzyka, i sztygarów wytężali siły, aby ratować kotłownię, w której znajdują się 23 kotły, co im się w części udało. Na wieść o katastrofie przybyły do Jaworzna fachowe komisye z Krakowa, nadinżynier i monterzy z Witkowic; górnicy pod ich kierunkiem pracują ciągle, aby przynajmniej uratować szyb Heleny od zalewu. Pracują więc nad naprawieniem maszyny wodnej, nadziemnej, pompującej w minucie 40—50 hektolitrów wody. Przez ostatnią katastrofę, drugą z rzędu, gdyż w lecie r. b. wybuch kotłów unieruchomił połowę kopalni — kopalnie węgli w Jaworznie zupełnie stanęły, około 2.000 ludzi zostało bez zajęcia. Pominąwszy nieznany powód wybuchu pożaru, nie jest bez winy także zarząd kopalni, który nie ma ani dosyć licznego, fachowego personalu technicznego, a w samej kopalni nie zainstalował zapasowych maszyn wodnych, nie zorganizował żadnego pogotowia w czasie świąt i w nocy. Również zdrożnem jest i bezprzykładnem by takie miasto, jak Jaworzno, liczące 9.000 mieszkańców, nie miało własnej, wyćwiczonej straży pożarnej.

Z dyrekcyi poczt. Z dniem 1 stycznia wejdzie w życie urząd pocztowy w Jasionowie koło Złoczowa, a istniejący dotąd urząd pocztowy w powiecie brzozowskim nosić będzie nazwę: „Jasionów koło Brzozowa“.

Składnica pocztowa powstaje z dniem 1 stycznia w Narolu.

Wyrok w procesie o zaburzenia antisemickie w Częstochowie, wydano następujący: Z pośród 71 oskarżonych uznano za winnych pięćdziesięciu czterech i skazano 6 osób na pozbawienie wszystkich szczególnych przywilejów i osadzenie w rotach aresztanckich poprawczych: 23 na 8, a jednego na 4 miesiące więzienia. Do drugiej grupy zaliczeni zostali skazani na wieżę bez pozbawienia praw, a mianowicie: 1 na rok, 12 na 4, a 6 na 2 miesiące więzienia. Do trzeciej grupy zaliczono skazanych na areszt policyjny. Jest ich pięciu: jeden z nich na miesiąc, dwaj na 3 tygodnie, jeden przez 7ni mają być osadzeni w areszcie. Siedmnastu sąd uniewinnił. Akcyę cywilną poszkodowanych uznano za słuszną do wysokości 6.700 rubli.

Zmarli.

Marceli Benroth, rewident dyrekcyi kolei państwowej zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3 po południu.

Ze świata.

Burza trwała w Wiedniu przez ostatnie 3 dni i spowodowała liczne wypadki. Pewien woźnica został zraniony gablotką, która została w górę przez wiatr uniesiona, a potem spadając, zraniła owego woźnicę. Czeladnika stolarskiego Bindera przewróciła burza na bruk i poraniła lekko, a parobka z restauracyi przy ulicy Wickenburg, stojącego na drabinie, rzuciła burza wraz z drabiną tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

Bójka na zgromadzeniu ludowem. W Morawskiej Ostrawie na zgromadzeniu ludowem, na którem przemawiać miał poseł Sehnal o przesileniu ekonomicznem, przyszło do przykrych zajść. Socyaliści nie chcieli dopuścić do słowa Sehnala, skutkiem czego powstała taka burza pośród zgromadzenia, że komisarz rządowy musiał je rozwiązać. Uczestnicy zebrania opuścili salę, a wtedy socyalista Prokesch uderzył w twarz p. Sehnala, który zrewanżował się natychmiast. Skutkiem tego powstała bójka, w której posła Sehnala opluto i dotkliwie pobito. Dopiero żandarmerya przywróciła porządek.

Katastrofa na kolei. Koło Londynu, miasta w Stanach Zjednoczonych, zderzyły się 2 pociągi kolejowe, a mianowicie pociąg ekspresowy i towarowy. 5 osób straciło życie, a 20 odniosło rany.

Wypadek w kopalniach. Z Bachmutu donoszą 27 b. m.: Wczoraj wieczorem w szybie Anneńskim w kopalniach węgla Uspienskich pracowało 100 ludzi. Nagle wybuchł pożar. 20 ludzi zdołało umknąć. Mało nadziei ocalenia reszty.

Ibsen i Björnson są, jak wiadomo, krewnymi, gdyż córka Björnsona wyszła za syna Ibsena. Pomimo jednak podwójnego pokrewieństwa, bo duchowego i rodzinnego, połączenie to dwóch słynnych pisarzy nie było bardzo ścisłe, ani przyjazne. Od dwóch lat zerwali ze sobą wszelkie stosunki i nie chcieli nic wiedzieć o sobie. Wreszcie Ibsen ustąpił pierwszy i nadesłał Björnsonowi śliczny list, winszując mu rocznicy urodzin. Björnson uradowany odpowiedział. Nastąpiła zgoda uściski i ogólne przebaczenie.

Sprytny sufler. Najprzytomniejszym ze wszystkich teatralnych umysłów powinien być umysł... suflera. Dobry sufler musi posiadać nadzwyczajny zmysł oryentacyjny, ażeby mógł wyprowadzić obronną ręką każdego aktora z fatalnej sytuacyi. Następująca jednak anegdotka przekonuje, iż często suflerzy muszą się uciekać do pomysłowych wybiegów, ażeby ocalić sytuacyę. I tak w roku 1843 grano w Paryżu sztukę p. t. „Closerie des Genets“. Jeden z aktorów zasłabł nagle, i rolę jego powierzono niejakiemu Pajotowi, aktorowi pełnemu dobrych chęci, lecz nie błyszczącemu wcale dobrą pamięcią. Podczas oświadczyn miłosnych Pajot zaciął się nagle i stracił zupełnie wątek myśli. Napróżno aktorka, grająca Ludwikę, poddawała mu słowa roli, napróżno sufler wychylał się z budki i wysilał swój szept, aby przywołać Pajota do rzeczywistości — nic nie pomagało, Pajot stał, jak wryty, a publiczność zaczęła sykać i okazywać wielkie wzburzenie. W tej krytycznej chwili sufler daje znak ręką Pajotowi, i zaczyna głosem pełnym i silnym czytać całą tyradę. Publiczność zdumiona milczy, a Pajot przez ten czas przychodzi do przytomności. Zdobywa się nawet na doskonały koncept i oto — gdy sufler skończył tyradę, przyskakuje do Ludwiki, i, obejmując ją, mówi z wdziękiem: — Tak, ubóstwiam panią, jak to ten pan raczył przed chwilą wyrazić.“ Publiczność wybuchnęła śmiechem i brawami. Sytuacya została ocaloną, bo wiadomo, że kto się śmieje, ten jest rozbrojony!

Chemik o kapeluszach damskich. P. Berthelot podczas posiedzenia uroczystego w Akademii nauk w Paryżu odczytał pismo Chevreula, słynnego chemika francuskiego, który głównie odznaczył się w pracach o kolorach, ich kontrastach i harmonii. W piśmie tem jest ciekawy ustęp, traktujący o kapeluszach kobiecych, który dedykujemy naszym czytelniczkom.

Kapelusz czarny — słowa Chevreula — przystrojony piórami czarnemi i różowemi, przystoi blondynkom. Brunetkom jest w nim także do twarzy, lecz nie sprawia już tak dobrego efektu. Jeżeli brunetka chce nosić kapelusz czarny, niech doda do niego pióra lub kwiaty oranżowe lub żółte. Kapelusz biały, matowy, winien być noszony przez osoby o karnacyi białej i różowej. Kapelusz różowy nigdy nie powinien być w sąsiedztwie bezpośredniem z twarzą i należy go oddzielić włosami. Kapelusz fioletowy jest bardzo niewłaściwy dla kobiet o śniadej cerze, chyba że będzie przedzielony od twarzy włosami i ubrany żółtemi akcessoryami. I tak dalej.

W tym tonie słynny chemik głosił nadzwyczajne chemiczne przepisy o stroju kobiecym, aż doprowadził do tego, iż żona jego, nie chcąc się narażać na krytykę i chemiczne analizy swej toalety, ubierała się jedynie w popielate i szare stroje.

Trzęsienie ziemi w Andiszanie, jak donoszą z Petersburga, dało się odczuć aż w Taszkencie, Samarkandzie i Bucharze. Celem zbadania jego przyczyn wysłano z Petersburga komisyę, do której należą doświadczeni geologowie. Piękna pogoda sprzyjała robotom, skutkiem czego rozbieranie zwalisk ukończono. Miejscowe komitety pomocy rozpoczęły działalność. Istotne potrzeby zaspakajane są przez dowozy codzienne. Uderzenia podziemne są coraz rzadsze i słabsze.

Dobra odpowiedź.

Krytyk (oglądając modernistyczny obraz): Jeżeli to się nazywa sztuką, to ja jestem idyotą!

Malarz: To się nazywa sztuką.

Z dyecezyi krakowskiej. Odznaczenie expositor. canon. otrzymali: ks. dr Bystrzonowski, profekt mał. sem. i suplent katecheta gimnazyum św. Anny w Krakowie; ks. Michał Dębowski, katecheta szkół ludowych w Krakowie; ks. Leon Gąsiorowski, proboszcz w Biskupicach; ks. Antoni Łazowski, proboszcz w Trzemeśni; ks. Józef Macak, proboszcz w Krzyszkowicach; ks. Jan Pabijan, proboszcz w Wróblowicach; ks. Henyk Wędzicha, proboszcz w Gruszowie; ks. Jan Stachowicz, proboszcz w Tyńcu; ks. dr Józef Kulinowski, katecheta sem. naucz. żeńskiego w Krakowie.

Omyłka druku. W ostatnim numerze naszego dziennika, w „Kronice lwowskiej“ mylnie wydrukowano nazwisko b. urzędnika, który dopuścił się defraudacyi w biurze solnem we Lwowie. Brzmi ono nie Filipkiewicz, jak wydrukowano, ale Filipkowski.

Z kalendarza. We wtorek 30 grudnia: Sabina b. m. i Anizyi m.; we środę 31 grudnia: Sylwestra pap. i Melanii mł.; we czwartek 1 stycznia: Nowy Rok; Obrz. P. J.; Mieczysława króla polskiego.

Wschód słońca 25 grudnia o godzinie 7 minut 41, zachód o godzinie 3 minut 37; długość dnia godzin 7 minut 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28-go grudnia pochmurnie; termometr doszedł od + 3·4 do + 5·6 C. Barometr opadał.

Dnia 29 grudnia o godzinie 7 stan barometru 734·8 mm., termometru + 1·9 C.

Wiatr południowo-zachodni.

Zebranie kupców galicyjskich.

Kraków, 28 grudnia.

Za inicyatywą krakowskiej kongregacyi kupieckiej odbyło się wczoraj w sali obrad Rady miejskiej zebranie właścicieli handlów kolonialnych, celem oświadczenia się w sprawie rządowego projektu ustawy przeciw opilstwu. Ze względu, że sprawa ta jest żywotną dla interesów ogółu kupców, gdyż rząd pod pozorem ustawy przeciw opilstwu ograniczyć ustawowo pragnie prawo sprzedawania napojów wyskokowych przez kupców kolonialnych, na korzyść propinatorów, w zebraniu wczorajszem wzięło udział około 100 kupców, między którymi bardzo wielu właścicieli handlów z prowincyi i delegaci kupców ze Lwowa (p. Baczewski), z Tarnowa (p. Kämpf), z Rzeszowa (p. Schaitter), oraz dyrektor fabryki wódek w Izdebniku, p. Ludwik Seling.

Obrady rozpoczęły się o godzinie 3 po południu krótkiem zagajeniem, wygłoszonem przez p. Wł. Fischera, poczem p. Jan Federowicz, objąwszy przewodnictwo, powitał zgromadzonych i wyłuszczył cel zebrania. Celem tym ma być legalny protest kupiectwa galicyjskiego przeciw nowemu projektowi rządu centralnego, który chociaż powołany jest do ochrony i działania na rękę kupiectwa, projektem swym godzi w tysiące egzystencyj. Moralny cel nowej ustawy jest także problematyczny, nasza krajowa ustawa przeciw opilstwu dostatecznie chroni ludność od rozpajania; nowa ustawa rządowa, nie działając w tym duchu, ma na celu tylko przysporzenie dochodów wielkim właścicielom propinacyi. Gdyby Sejm krajowy miał głos w tej sprawie, mowca jako poseł sejmowy działałby przeciw tej ustawie; niestety, sprawa rozstrzyganą będzie tylko w Wiedniu i tam też trzeba bronić się energicznie przeciw ruinie.

Następnie przewodniczący zaprosił adwokata dra L. Caro do omówienia ustawy ze stanowiska prawnego.

Jako referent tej sprawy dr Caro odczytał napisaną przez siebie, z polecenia krakowskiej kongregacyi kupieckiej, broszurę pod tyt.: „Nowy projekt ustawy przeciw opilstwu i znaczenie jego dla naszego stanu kupieckiego i przemysłu“. Broszura i wywód referenta streszcza się, jak następuje: Dotychczas rozróżniano trzy kategorye przemysłu, zajmującego się sprzedażą napojów alkoholicznych: 1) handel alkoholami we flaszkach zamkniętych w jakichkolwiek ilościach jako przemysł wolny, 2) drobną sprzedaż koncesyonowaną, połączoną z prawem sprzedawania napojów we flaszkach nie zamkniętych, ale tylko najmniej ósmą część litra, bez prawa wypicia tych trunków na miejscu, 3) koncesyonowany wyszynk, połączony z prawem szynkowania tych napojów gościom. Obecnie projekt rządowy wprowadza jedynie dwie kategorye przemysłu, zajmującego się sprzedażą napojów alkoholicznych: wyszynk i drobną sprzedaż, obie koncesyonowane. W tym samym lokalu, w którym odbywa się wódek, niewolno wykonywać innego przemysłu. Wyjątek uczyniony jest tylko dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego i cukierniczego, którym wolno obok sprzedawania napojów wyskokowych do wypicia na miejscu, gościom swym podawać gorące potrawy i t. d. Wynika z tego projektu nowej ustawy rządowej, że restauratorzy, kawiarze, cukiernicy i t. d. będą mogli nadal szynkować wódkę w tym samym lokalu, tylko kupcy towarów korzennych i mięszanych — o ile wogóle koncesyę dostaną — będą musieli na wyszynk urządzić sobie inny lokal. Skąd pochodzi to uprzedzenie do kupców, to ich wyraźne upośledzenie, tego ani z projektu, ani z jego motywów dowiedzieć się nie można. Pewnem jest, że nowego projektu rządowego nie zrodziła tendencya przeciwdziałania pijaństwu, ale interes wielkich browarów i handlarzy piwa, zagrożonych w materyalnem powodzeniu konkurencyą polskich wódek, jednego z nielicznych produktów naszego kraju, który wyrabiamy na eksport, powtóre zaś interes szynkarzy, pragnących pozbawić kupców towarów mięszanych możliwości sprzedawania wódki na kieliszki, w tem przeświadczeniu, że zakaz ten przysporzy im klienteli.

Drugi referat w tej sprawie wygłosił dr Szarski, który był w swej mowie apologistą handlów śniadankowych, t. zw. „knajpek“.

Jako usprawiedliwienie tego poglądu dr Szarski przytaczał dowód, że w braku handli śniadankowych z gorącemi napojami inteligencya nie odmówi sobie kieliszka wódki ale pójdzie do szynków, gdzie „zetknie się z szumowinami społeczeństwa“. Referat swój, w którym gorąco zwalczał projekt rządowy, mowca zakończył postawieniem następującej rezolucyi:

„Zgromadzeni w dniu 28 grudnia 1902 kupcy i przemysłowcy, z inicyatywy krakowskiej kongregacyi kupieckiej, polecają swemu komitetowi wykonawczemu wniesienie petycyi do Koła polskiego w Wiedniu, względnie także i do Rady państwa, by w razie uchwalenia ustawy przeciw opilstwu według projektu rządowego — uzyskało postanowienie, iż ustawa ta nie będzie miała zastosowania w Galicyi przynajmniej aż do chwili zupełnego ustania prawa propinacyjnego w jakiejbądź formie. Równocześnie zgromadzeni wyrażają przekonanie, że najprędzej zapobieży się opilstwu i szkodliwym skutkom tegoż przez zakaz używania spirytusu nierafinowanego jako napoju.“

Potem sekretarz zgromadzenia, członek kongregacyi p. Schiller odczytał nadesłane telegraficzne i pisemne protesty kupców z całego kraju przeciw projektowi rządowemu, oraz zaznaczył, że mimo tak ważnej sprawy, obchodzącej rdzeń mieszczaństwa polskiego, żaden z zaproszonych posłów do Rady państwa na zgromadzenie to nie przybył, a z nich jedynie poseł Rotter przysłał usprawiedliwienie, że z powodu wyjazdu na sesyę sejmową nie może wziąć udziału w zgromadzeniu.

Po przemowach jeszcze kilku ze zgromadzonych, rezolucyę powyższą jednogłośnie uchwalono, poczem wybrano stały komitet, któremu powierzono staranie i pieczę nad sprawą kupiectwa. Do komitetu tego wybrano pp.: H. Schwarza, Wł. Fischera, J. Jawornickiego, H. Szarskiego, A. Suskiego, M. Dutkiewicza, Wenzla i J. Federowicza. Z łona tego komitetu wybrana delegacya wyjedzie do Wiednia, by tam zawieźć uchwaloną petycyę.

Z teatru.

Jubileusz p. Juliusza Jejdego. „Pamiętniki szatana“, komedya w 3 aktach pp. Arago i Vermond.

Wieczór sobotni należał do tych rzadkich świąt teatralnych, w których aktualność repertuarowa schodzi na drugi plan, a na pierwszy wysuwa się postać zasłużonego pracownika, obchodzącego jubileuszowe ze sceną polską gody. Jubilatem, którego wierną 40-letnią służbę pod sztandarem sztuki uczcił teatr krakowski uroczystem przedstawieniem sobotniem, był Juliusz Jejde.

Postać to nazbyt dobrze znana bywalcom teatru krakowskiego, aby zachodzić mogła na tem miejscu potrzeba bliższego jej charakteryzowania. Nie aspirując do przodowania na pierwszorzędnem stanowisku, jubilat Jejde, należy przecież do przedstawicieli owej starszej, schodzącej już z pola ge-

neracyi aktorów, co wnosiła do teatru przeświadczenie o wzniosłem posłannictwie sztuki, służyła jej ideałom z młodzieńczą wiarą i zapałem i przygotowała następcom grunt do dalszej pracy i świetnego rozkwitu sztuki aktorskiej polskiej. W młodości swojej. w pierwszem zaraniu działalności na warszawskiej scenie znalazł się, szczęśliwym dla siebie zbiegiem okoliczności, w otoczeniu plejady najwybitniejszych artystów, których nazwiska złotemi głoskami zapisane są na kartach polskiego teatru. Żółkowski, Rychter, Królikowski, Bakałowiczowa, Panczykowski — oto towarzystwo, w jakiem znalazł się w chwili rozpoczynania swego zawodu młedy adept sztuki, a świetne te wzory nie pozostały bez wpływu na ukształtowanie się jego talentu. Rozpocząwszy zawód sceniczny jako chórzysta opery warszawskiej, jednocześnie był uczniem szkoły dramatycznej Chęcińskiego, a z niej przeszedł na scenę teatru Rozmaitości. Po kilkuletniej pracy na tej scenie, gdzie kilkakrotnie zabłysło mu powodzenie, jak np. w „Pamiętnikach szatana“, „Portretach kochanka i męża“ i „Postanowieniach“ Mellerowej. przeniósł się na prowincyę, następnie do Poznania i Łodzi, a wreszcie do Krakowa w r. 1876. Zakosztowawszy w następnych latach jeszcze tułaczki prowincyonalnej w trupach Trapszy, Leśniewskiego i Puchniewskiego, powrócił w roku 1883, za dyrekcyi Koźmiana, na scenę krakowską i odtąd nieprzerwanie na niej pracuje. — Wśród dzisiejszej generacyi aktorów reprezentuje Jejde najlepsze tradycye stylowej gry patetycznej, której podstawą jest czysta i wyrazista dykcya. Pod tym względem był on zawsze wzorem poszanowania języka i wymowy, jak był nim także pod względem sumienności w spełnianiu obowiązków, we wzorowem i do drobiazgowej pedantyczności doprowadzonem staraniu o wycieniowanie najdrobniejszych szczegółów tych drugoplanowych ról, jakie mu przypadały w udziale.

Ku uczczeniu tego rzadkiego jubileuszu aktorskiego, wystawieno „Pamiętniki szatana“, sztukę, w której jubilat pierwsze przed kilkudziesięciu laty święcił swoje tryumfy sceniczne. Ta okoliczność usprawiedliwia dostatecznie wystawienie sztuki, która dziś może być tylko traktowaną jako archeologiczny zabytek teatru, jako retrospektywny rzut oka na przeszłość jego i na zasadniczą przemianę zarówno teoryi budowy sztuk, jak i upodobań publiczności. „Pamiętniki szatana“ niegdyś z olbrzymiem we wszystkich polskich teatrach grywane powodzeniem, wyciskały matkom naszym łzy rozczulenia i były niewyczerpaną skarbnicą wzruszeń, gdy w głównych rolach występowali: Żółkowski, Królikowski, Rychter, Bakałowiczowa, Smochowski i inni. Dziś patrzymy na ich akcyę z pobłażliwą wyrozumiałością, adumiewając się nad naiwnością i prostotą środków. Te kilka kart nieprawdopodobnego pełnego tajemniczych sensacyj romansu kryminalnego, przypominają nam fabrykaty Borna i nie inaczej jak one mogą być oceniane.

Odegranie tego rodzaju sztuki wymaga wskrzeszenia groteskowej gry, nie wymagającej zgoła stwarzania charakterów lub psychicznego ich pogłębiania, ale tylko wyrazistej plastyki zewnętrznej, polegającej na trafnem uzewnętrznianiu lub karykaturalnem podkreślaniu indywidualnych rysów. Nie przyszło to bez trudu naszym artystom wdrożonym w inny styl i wzrosłym wśród innych zgoła wymagań i pojęć o sztuce. Szkicowane przez nich sylwetki miały barwy jaskrawe, kontury dorywcze, a gra widoczne cechy przymusu i sztuczności — ale całość mimoto płynęła żwawo nie bez humoru, który ożywiał to ze wszech miar oryginalne przedstawienie. Z grona wykonawców obok jubilata, który grał swą dawną popisową rolę Walentego, zbierali oklaski pp. Sobiesław pełen wytworności w roli Robina, Zelwerowicz, Sosnowski, Jednowski i Wysocki, panie Wolska, Sulima, Ordonówna i Wysocka.

Wśród przedstawienia na początku drugiego aktu nastąpiło uczczenie jubilata. Cały personal artystyczny teatru ustawił się na scenie półkolem, poczem pani Wolska wspólnie z dyr. Kotarbińskim wprowadaili jubilata na scenę. Rozległy się gromkie, długotrwałe oklaski powitalne. Chór teatralny pod batutą art. Senowskiego odśpiewał kantatę, poczem imieniem dyrekcyi i artystów przemówił do jubilata p. Kotarbiński, podnosząc jego wierną, wytrwałą i skuteczną pracę dla sztuki. Na scenę płynąć poczęły kwiaty, wieńce i liczne upominki. W ich liczbie od kolegów wieniec srebrny, od „Lutni“ złoty zegarek, od redakcyi „Głosu Narodu“ pierścień brylantowy, a nawet od afiszera teatralnego p. Gila afisz jubileuszowy w piękne ramy oprawiony. Wzruszony owacyjnem przyjęciem jubilat w kilku serdecznych słowach drżącym głosem ze sceny wypowiedzianych, wyraził swą wdzięczność za objawy uznania i oklaski. *W. Pr.*

Awans styczniowy urzędników kolei państwowych.

W statusie I. (Oddziały prawnicze i administracyn). Tytuł starszego komisarza otrzymali: Alejzy Teleżyński we Lwowie, Władysław Czyżewicz w Stanisławowie. Do klasy VIII awansowali: Dr. Ignacy Nycz (Kraków), dr Winc. Krzyształowicz (Stanisławów).

W statusie II. (Budownictwo, konserwacya drogi żelaznej). Tytuł inspektora otrzymał Ludwik Mianowski (Stanisławów). Do klasy VII (starsi komisarze) awansowali: Jan Grzybiński (Stanisławów), Józef Tylce (Lwów), Edward Wazl (Kraków), Albin Zuzała (Lwów), Feliks Szlachtowski (Lwów), Abr. Sauberberg (Lwów). Do klasy VIII (komisarze) awansowali: Zdz. Gubrynowicz, Miecz. Niebieszczański i Adam Walewski (Stanisławów). Do kl. IX awansowali: Eliasz Rawicki, Wiesław Bączalski i Aleks. Kopyta (Lwów), Stan. Bojarski (Kraków).

W statusie III. (Oddział maszynowy i warsztatowy). Tytuł star. rewidenta otrzymał Józef Braun (Stanisławów). Do klasy VII awansował Karol Ullmann w Przemyślu. Do klasy VIII awansowali: Wojc. Kwoczyński (Kraków), Fr. Schwab (Lwów), Sal. Allerhand (Żywiec). Do klasy IX awansowali: Mojżesz Katz (Stanisławów), Karol Zahajkiewicz (Przemyśl), Wład. Jurowicz (Lwów), Zygm. Wasilewski (Nowy Sącz).

W statusie IV. (Ruch i wogóle egzekutywa kolejowa). Uytuł inspektora otrzymał Karol Pauli w Krakowie. Tytuł starszego komisarza otrzymał Wilhelm Winkler (Kraków), Zygmunt Busch (Czerniowce), Michał Dziekoński (Stanisławów), Henryk Feldtmann (Lwów). Do klasy VI (inspektor) awansował Jul. Prus-Frankowski, naczelnik stacyi w Stryju i Antoni Münzberg w Itzkanach. Do klasy VII awansowali: Józef Jastrzembski (Tryjest), Alfred Saller (Kraków). Jan Czarnecki (Stanisławów), Leon Ulrich (Czerniowce), Antoni Odzierzyński (Lwów), Franciszek Lechner i Jakób Blumenfeld (Kraków), Jan Balmosch (Czerniowce). Do klasy VIII awansowali: Bartł. Stojan (Rzeszów), Jul. Rychlewski (Kraków), Mich. Papara (Ławoczne), Ignacy Synowiecki (Rzeszów), Wład. Iwański (Kraków), Józef Rogowski (Oświęcim), Eug. Rożanowski (Kraków), Filip Rosengarten i Oswald Singer (Czerniowce), Włodz. Pawłowski (Glinna), Józef Jachimowski (Wygnanka), Andrzej Talapka (Podgórze), Stanisław Błachowski (Kraków). Karol Racięski (Sokal), Stefan Kołtuniak (Hadikfalva), Józef Blaschke (Ottynia), Józef Hauser (Stanisławów), Maksym. Nirenstein (Tarnopol), Ludwik Moskwa (Stanisławów), Stan. Meliński (Lwów), Józef Kulik (Worochta), Winc. Warzyński (Kraków), Jan Mlcoch (Tymowa), Leon Strassberg (Stanisławów), Izydor Gorgosch (Kraków), Michał Hauptmann (Sanok) i dr Józef Bromberg (Kraków). Do klasy IX awansowali: Mik. Deleń, Arnold Luka, Andrzej Müller, Józef Szromba, Wład. Pisarski, Jan Matejko, Teodor Schmidt, Kornel Krzyżanowski, Aleks. Huss, Egid. Janiczek, Baz. Gera, Mik. Ostapowicz, Cels. Zbudowski, Rumiński Adam, Baz. Suchanoś, Wład. Medocha, Ant. Wierzejski, Zygm. Haas, dr Leop. Starzewski, Adolf Eiferman.

W statusie V (kontrola dochodów, rachunkowość). Tytuł inspektora otrzymał Antoni Kotrba (Stanisławów). — Do klasy VII awansował Właddysław Szczerbicki (Lwów). Do klasy VIII awansowali: Aug. Giżowski (Lwów), Ign. Brunner (Stanisławów), Alfr. Potocki i Wład. Deszkiewicz (Kraków), Wł. Zieniewicz (Lwów), Jan Wojciechowski (Stanisławów), Jan Żerebecki (Lwów), Winc. Szczudłowski (Lwów), Jan Rasp (Lwów), Emil Iwaniszyn (Stanisławów. Do klasy IX awansował Gustaw Flach (Stanisławów).

W statusie VI. (Oddziały pomocniczo-kancelaryjne). Do klasy IX awansował Andrz. Skulski (Wiedeń).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Wędrowiec“**. Numerem 52, wydanym obecnie, zamknął „Wędrowiec“ 40 rocznik swego wydawnictwa. Numer ten zawiera kilka ładnych rycin i dokończenia powieści. Załączono też do numeru spis treści całego rocznika, w którym w rzędzie autorów zasilających swemi pracami łamy „Wędrowca“ znajdujemy najwybitniejsze nazwiska polskich literatów i artystów.

— **Suggestya i hypnotyzm**, napisał dr St. Orłowski. Warszawa 1902. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Książka powyższa przynosi wykład najnowszych poglądów na suggestyę i hypnotyzm i streszcza wyniki najnowszych w tym kierunku badań naukowych. Badania ściśle tej dziedziny mało do niedawna znanych zjawisk rzuciły w ostatnich czasach niemało światła na psychologię, fizyologię, patologię, a nawet histeryę. Dr Orłowski reasumuje tu w umiejętnem, treściwem i zajmującem przedstawieniu bałamutne i fałszywe pojęcia i bezkrytyczne sądy i przeprowadza dokładną granicę między tem, co jest nauką a co się pod nią podszywa i z tego względu zarówno przez ludzi nauki, jak i przez szerszy ogół z przyjemnością i korzyścią może być czytana.

Dział ekonomiczny.

Nowa rafinerya spirytusu. Prezydent ministrów udzielił w porozumieniu z ministrem skarbu, Samuelowi Horowitzowi, dr Emilowi Bykowi, dr Marcinowi Horowitzowi, Jakóbowi Piepes-Poratyńskiemu, łącznie z firmą Jakób Sprecher i Ska we Lwowie, pozwolenie na założenie spółki akcyjnej p. t. „Pierwsze gal. Towarzystwo akcyjne rafineryi spirytusu“ z siedzibą we Lwowie, oraz zatwierdził statuta tej spółki.

Wiedeń, 29 grudnia. Pszenica na wiosnę 7·78 do 7·79. Pszenica na maj-czerwiec —.— do —·—. Żyto na wiosnę 6.96 do 6·97. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·46 do 6·48. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do — —.

Usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Budapeszt, 29 grudnia. Pszenica na kwiecień 7 68 do 7·69. Żyto na kwiecień 6·69 do 6 70. Owies na kwiecień 6·20 do 6·21. Kukurydza na maj 5 76 do 5 78. Rzepak na sierpień 11.85 do 11·95.

Chęć kupna mierna, oferty słabe, usposobienie słabe; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Na zjeździe delegatów polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Niemczech, odbytym podczas świąt w Berlinie, przyjęto ugodę, proponowaną przez zarząd niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej. Według ugody tej strona niemiecka uznaje osobną organizacyę polsko-socyalistyczną w Niemczech, organizacya ta natomiast poddaje się zwierzchniczej władzy generalnego zarządu partyi niemieckiej. Co do kandydatów, to w okręgach mięszanych pod względem narodowym, nominować ich będą wspólne niemiecko-polskie komitety, bez względu na to, czy ci władają językiem polskim lub nie. Jedynie w okręgach, w których ludność polska przeważa liczebnie, mają być mianowani kandydaci, władający także językiem polskim. Ugodę tę przyjęto przeciwko głosom 9 delegatów, którzy wskazywali na to, że równa się ona zupełnemu zdaniu się na łaskę niemieckiej socyalnej demokracyi. Z sprawozdania organizacyi polskiej dowiedziano się, że obecnie 5 redaktorów „Gazety robotniczej“ znajduje się w więzieniu pruskiem.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 grudnia.

Z prasy. Adam Bieńkowski, komisarz namiestnictwa, współpracownik „Gazety Lwowskiej“ i kierownik filii biura korespondencyjnego, został powołany od 1 stycznia 1903 do biura prasowego przy prezydyum Rady ministrów w Wiedniu. W jego miejsce kierownikiem filii biura korespondencyjnego został p. Kazimierz Zielonka.

Wichura szalała w drugie święto nietylko u nas w Krakowie i Lwowie. Donoszą o burzy z Łodzi i Grodna. Niedaleko Grodna, w majątku Zobołote nawet piorun uderzył w spichrz i zabił 26 krów.

W teatrze lwowskim w ostatnich kilku dniach widowiska cieszyły się wielkiem powodzeniem. — „Słodka dziewczyna“ wypełniła kilka razy widownię. Jutro p. Schuppówna występuje po raz ostatni na scenie, wychodzi bowiem za mąż.

Wiec prowadzących metryki izraelickie w Galicyi, odbędzie się we Lwowie w gmachu przy ulicy Bernsteina l. 12, dnia 4 stycznia 1903.

Powrót defraudanta. Józef Trzciński, były urzędnik kolejowy, który sprzeniewierzył znaczniejszą kwotę z kasy kolejowej na dworcu „Podzamcze“ we Lwowie i zbiegł przed dwoma miesiącami w niewiadomym kierunku, zgłosił się sam do sądu krajowego karnego we Lwowie i od pięciu dni pozostaje w więzieniu śledczem.

Smiertelne zadławienie. Prebendaryusz zakładu nieuleczalnych im. Bilińskich, umysłowo chory, Jan Makohon, jedząc wczoraj w południe mięso, zadławił się znajdującą się przy niem kością i nim pomoc lekarska nadeszła, wyzionął ducha.

Pożar w IV. gimnazyum. Wczoraj około pół do 3 popołud. dym wypełnił kurytarze czwartego gimnazyum, znajdującego się przy ulicy Kornela Ujejskiego obok techniki. Straż pożarna znalazła źródło pożaru w sali gimnastycznej. Od rozpalonego pieca zajęło się drzewo złożone za piecem, a płomienie objęły sufit, przytykający do mieszkania dyrektora. Straż pożarna zalała ogień i wyrąbawszy część sufitu ocaliła gmach od pożogi.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Słodka dziewczyna“.
We środę: „Rok 1902“, przegląd sceniczny w 12 odsłonach.

(Telefonem 29 grudnia).

Lwów. Zebranie dziennikarzy polskich i posłów do Rady państwa i do Sejmu w sprawie reformy ustawy prasowej, odbędzie się staraniem Towarzystwa dziennikarzy polskich we środę o g. 5 po południu.

Lwów. Ubiegłej nocy zmarł tu August hr. Łoś, prezes Rady nadzorczej Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Liczył lat 73. Pogrzeb odbędzie się we środę po południu na dworzec kolejowy, gdzie zwłoki przewiezione będą do Czyżek (pow. stanisławowski).

Z Sejmu krajowego.

(Sprawozd. telef. „N. Reformy“.)

Lwów, 29 grudnia.

Sejm podjął dziś nanowo obrady, przerwane w dniu 12 lipca b. r.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki otworzył posiedzenie o godzinie 10 minut 45 przed południem.

Na ławie rządowej zajął miejsce namiestnik hr. Leon Piniński, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej p. Płażek i komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś.

P. marszałek zawiadomił Izbę, że udzielił urlopów na 3 dni posłom: Dunajewskiemu, Piętakowi, Wodzickiemu, Paszkowskiemu, ks. Sanguszce, hr. Janowi Szeptyckiemu, Milewskiemu, Zagórskiemu, Starzyńskiemu, Gołuchowskiemu, Horodyskiemu i Wybranowskiemu.

Po odesłaniu pism sądowych o wydanie posłów Władysława Płockiego i Wiktora Skołyszewskiego, do komisyi prawniczej, odczytał sekretarz Urbański szereg petycyj.

Z porządku dziennego odesłał Sejm w pierwszem czytaniu do komisyi budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1902, o preliminarzu budżetu funduszów krajowych na r. 1903, o prowizoryum budżetowem na pierwsze 3 miesiące r. 1903 i w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sejm udzielił dalej kilku gminom zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i opłat mytniczych.

Z kolei członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński odpowiedział na wniesione swego czasu interpelacye posła Krempy i tow. w sprawie rewindykacyi kapitałów od rządu rosyjskiego, należących się funduszowi krajowemu szkolnemu z tytułu dawnych długów księstwa krakowskiego, na interpelacyę posła Stapińskiego i tow. w sprawie kasy pożyczkowej gminnej w Krynicy, oraz na interpelacyę ks. Bohuczewskiego w sprawie niskich płac dozorców lasowych fundacyi hr. Skarbka.

Następnie odczytali sekretarze wniesione petycye i wnioski.

Wnioski:

Posła Stapińskiego i tow. w sprawie darowania kar zbiegom wojskowym.

Posła Żardeckiego i towarz. w sprawie pomnożenia szkół średnich w Galicyi, a w szczególności o założenie takiej szkoły w Łańcucie

Interpelacye wnieśli:

Pos. Stapiński i tow. w sprawie nakładania kar stemplowych od petycyi nauczycieli szkół ludowych. (Zobacz Kronikę. Przyp. red.)

Pos. Huza i tow. w sprawie rekursu fiskalnego Franciszka Paszka z Kruźlowej Wyżnej.

Na tem o godz. 11 minut 30 przed południem zamknął p. marszałek posiedzenie, zapowiadając następne na dzisiaj o godz. 7 wieczorem.

Na porządku dziennym posiedzenia wieczornego znajdują się:

1) Przedłożenie rządowe z projektem ustawy krajowej o zwolnieniu budynków z taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego.

2) Sprawozdanie komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem na pierwsze 3 miesiące 1903 r.

Lwów. W dyskusyi budżetowej omawianą będzie dziś wieczorem niezawodnie sprawa strejku rolnego w kraju naszym. Oczekiwane jest gorętsze w tej sprawie starcie posłów polskich z ruskimi.

Z komisyj i klubów sejmowych.

Lwów. W gmachu sejmowym obradowały wczoraj wieczorem trzy kluby: autonomistów, rolników i demokratyczny. — We wszystkich klubach omawiano taktykę przemówień posłów, przeznaczonych przez kluby do zabrania głosu nad prowizoryum budżetowem. Posłom, przeznaczonym do przemówień, udzielono przytem pewnych instrukcyj.

Lwów. Zaraz po posiedzeniu Sejmu zebrała się na narady komisya budżetowa.

Lwów. Dzisiaj po południu odbędą posiedzenia: Koło posłów krakowskich, klub rolniczy i demokratyczny.

Jutro rano odbędzie posiedzenie komisya bankowa.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 29 grudnia.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Stanisława Cieńskiego, właściciela dóbr, na prezesa Rady powiatowej w Stanisławowie.

Wiedeń. Nowo mianowany niemiecki ambasador, hr. Wedel, przybył tu wczoraj rano.

Wiedeń. Prócz galicyjskiego, zbierają dziś sejmy: Czech, Śląska, Salcburga i Styryi.

Praga. Na posiedzeniu wydziału wykonawczego stronnictw czeskich zalecono sejmowemu klubowi czeskiemu, ażeby głosował za prowizoryum budżetowem i za przedłożeniem dotyczącem podatku od piwa.

Torento. Podczas zderzenia się pociągu ekspresowego z towarowym w pobliżu Londynu zginęło 25 osób a 30 jest rannych. Ekspresowy pociąg był przepełniony osobami, które powracały ze świąt.

Syrakuzy. Dzisiaj w nocy dało się tu uczuć trzęsienie ziemi.

Konferencya czesko-niemiecka.

Wiedeń. Zaproszenie na wspólną konferencyę, jakie rząd wystosował do stronnictw niemieckich i czeskich, nosi datę 27 grudnia. Konferencya zwołana została na 3 stycznia godzinę 3 po południu. Rząd wyraża w zaproszeniu nadzieję, że wchodzące tu w grę ważne interesy obu stron ułatwią porozumienie, tak potrzebne nietylko dla dobra kraju czeskiego, ale także dla całej monarchii. Zaproszenie to otrzymali także posłowie niemieccy z Moraw. Z tych jednakże tylko część zamierza wziąć udział w konferencyi; druga część przybędzie na posiedzenie jeoynie w celu zaprotestowania przeciwko rozciągnięciu rokowań także na Morawy. Jest jednakże nadzieja, że mimo protestu tego także sprawa ugody na Morawach na konferencyi przedyskutowana zostanie.

Posłowie niemieccy z Moraw zbiorą się na posiedzenie w piątek, celem powzięcia uchwały co do stanowiska, jakie zająć mają na konferencyi. Czeski wydział wykonawczy postanowił wydelegować do udziału w konferencyi posłów Brzorada, Forzta, Herolda, Kramarza, Pacaka Pantouczka. Równocześnie uchwalono wyrazić uznanie klubowi młodoczeskiemu za dotychczasową działalność w tej sprawie. W końcu zapadła uchwała tej treści, że Czesi nie mają dotychczas powodu odstępować od obstrukcyi.

Wiedeń. Komitet wykonawczy czeskich posłów do Rady państwa i do Sejmu uchwalił wysłać 6 członków na konferencyę ugodową z Niemcami, zwołaną już obecnie przez rząd. Przewodniczący dr Pacak zawiadomił o tem w drodze pisemnej prezydenta ministrów.

Praga. Poseł Herold wyraził się na sejmiku relacyjnym, że do konferencyj ugodowych nie należy przywiązywać najmniejszych nadziei. — Herold przemawiał za polityką siły i przemocy. Czesi nie ustąpią.

Wypowiedzenie traktatu.

Wiedeń. Wypowiedzenie traktatu handlowego z Włochami zostało dziś urzędownie ogłoszone.

Konferencye austryacko-węgierskie.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się w hotelu Sachera rada ministeryalna, w której wzięli udział Szell i Lukacs, oraz dr Koerber i Boehm-Bawerk. Obrady trwały od godziny pół do 3 do 5 po południu i będą dziś przed południem kontynuowane.

Budapeszt. „Pesti Hirlap“ donosi: Prezydent gabinetu dr Szell otrzymał na posiedzeniu ministrów, odbytem w sobotę przed wyjazdem jego do Wiednia, upoważnienie do natychmiastowego podania się do dymisyi wraz z całym gabinetem, gdyby wobec rozbicia się układów uznał to za stosowne.

Wiedeń. Dalsze rokowania w sprawie ugody z Węgrami odbywały się dziś w ministerstwie finansów. W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że decyzya napewno zapadnie jutro. Jutro odbędzie się ostatnia konferencya w sprawie ugody, ponieważ ministrowie węgierscy wrócić muszą do Budapesztu. Jak słychać rokowania toczą się zawsze jeszcze nad kwestyami finansowemi, mianowicie nad sprawą konwersyi renty wspólnej.

Nowa twierdza pruska.

Berlin. „Berl. Polit. Nachr.“ donoszą, że w pruskim budżecie zwyczajnych wydatków na rok 1903 znajduje się wydatek na założenie Akademii, która wraz z założoną już w Poznaniu biblioteką ma tworzyć środowisko życia niemieckiego w prowincyi poznańskiej.

Zaginione klejnoty.

Paryż. „Matin“ zamieszcza interwiew z Gironem. W toku rozmowy oświadczył Giron, że przesłane przez niego do brata do Brukseli klejnoty saskiej następczyni tronu zaginęły gdzieś w drodze. On, Giron, dlatego ich nie zatrzymał, ażeby go nie pociągnięto do odpowiedzialności za przechowywanie cudzej własności. Gdzie się klejnoty te podziały, czy zatrzymano je w drodze na żądanie policyi saskiej — nie wiadomo.

Podróże Lambsdorfa.

Belgrad. Ponieważ hr. Lambsdorf ma już najwyższy order serbski, otrzymał od króla jego portret w wspaniałych ramach.

Na liczne powitania z wewnątrz Serbii podziękował Lambsdorf telegraficznie. Dziś rano o godzinie 4 odjechał on do Wiednia.

Konstantynopol. Nie ulega wątpliwości, że ostatni komunikat „Prawit. Wiestnika“ i podróż hr. Lambsdorfa do Wiednia wywołały w tureckich kołach miarodajnych wielkie wrażenie, wskutek czego niezwykle szybko, jak na tureckie stosunki, rozpoczęto w prowincyach europejskich przeprowadzanie zarządzonych ostatniemi czasy reform.

Nowe defraudacye.

Wiedeń. Z Czerniowiec donosza tu, że adwokat bukowiński dr. Bernan Feingold z Radowiec uciekł stamtąd, sprzeniewierzywszy depozyta w kwocie 30.000 kor. Sąd obwodowy w Suczawie wysłał za nim listy gończe.

Berlin. Poranne dzienniki donoszą: Drugi naczelnik filii Banku narodowego niemieckiego, Albert Heide, nie powrócił w sobotę z urlopu, w którym to dniu spodziewano się jego powrotu. Skutkiem tego zarządzono śledztwo, które wykazało, że w filii Banku brakuje papierów wartościowych na 95.000 marek.

Humberty w Paryżu.

Hendaye. Humbertowie wyjechali z Madrytu onegdaj o godz. 8 m. 15 wieczorem i przybyli tu wczoraj po południu. Celem uniknięcia zbiegowiska ciekawych, przewiezienie ich do pociągu francuskiego odbyło się jeszcze na ziemi hiszpańskiej.

Paryż. Aresztowaną rodzinę Humbertów przywieziono w nocy do Paryża. Na dworcu kolejowym zebrało się wiele ciekawych. — Publiczność przyjęła Humbertów gwizdaniem.

Wybuchy wulkaniczne.

St. Tomas. Przybyły onegdaj z Santa Lucia parowiec doniósł, że tego dnia o godz. pół do 11 przed południem widział nad Mont Pellé chmury dymu. — Z innych źródeł donoszą, że w nocy widziano nad wulkanem ogromne słupy ognia.

Powstanie w Marokko.

Madryt. — Najnowsze depesze z Marokko brzmią niepokojąco. Według depeszy z Tangeru, powstańcy odnieśli nad wojskami sułtańskiemi zwycięstwo. Wojska sułtańskie miały 2000 zabitych i rannych.

Wypadki w Wenezueli.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Caracas: W Caracas obiega pogłoska, iż wiceprezydent Wenezueli projektuje zamach stanu przeciwko prezydentowi Castro.

Waszyngton. Biuro Reutera donosi: Pomiędzy Włochami, Niemcami i Anglią, dalej Wenezuelą i Stanami Zjednoczonemi odbywa się ożywiona wymiana zdań w sprawie pytań, które mają być przedłożone sądowi rozjemczemu. Stany Zjednoczone ograniczą swe zadanie do zebrania stron w sprawie sądu. Sądzą, że mocarstwa zgodzą się na zawieszenie blokady, jakkolwiek w tej sprawie nie przyszło jeszcze do porozumienia.

Caracas. Poseł Stanów Zjednoczonych oświadczył w drodze urzędowej, że prezydent Roosevelt nie chce przyjąć urzędu sędziego rozjemczego i radzi oddanie sprawy do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu w Hadze.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Do dzisiejszego numeru dołączony jest prospekt pisma p. t. „**Krytyka**“, w Krakowie wychodzącego.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 29 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 681·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 720·—. Akcye Anglobanku 270·—. Akcye Unionbanku 553·—. Akcye Länderbanku 395·—. Akcye Bankvereinu 448 50. Akcye Bodencredit 929 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 682·50. Akcye kolei południowej 60 50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 458·—. Akcye kolei Północnej 5445. Akcye kolei Czerniowieckiej 560·—. Akcye Alpiny 374·25. Akcye Rima Muranyi 469· . Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1475. Akcye fabryki broni 303 —. Akcye tureckie tytoniowe 336·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·50. Renta majowa 101·35. Austryacka renta koronowa 100·35. Węgierska renta koronowa 98·—. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·30 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·40. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 9(—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·87. Losy tureckie 113·50. Marki 117·10 Ruble 252 50.

Usposobienie: Pokrycia miejscowe i budapeszteńskie kupna w związku z lepszem wewnętrznem politycznem zapatrywaniem wzmogły się znacznie. Zamknięcie na nieodpowiedni Berlin spokojne.

Cukier 21·55 (słaby), spirytus 35·80 (bez zmiany), — nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 29 grudnie 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	94 80	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 25	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 50
4% „ „ „ „	95 50	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96 —	96 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 40	98 40
4% „ miasta Lwowa	94 50	95 25
4½% „ „ „	100 50	101 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	103 —	103 75
4½% „ „ „ „	— —	— —
4% „ kolejowe	96 25	97 25

Dla Pań. 2 pokoje z przedpokojem i kuchnią. — Na żądanie mogą być z meblami i całodziennem utrzymaniem. — **Ul. Gołębia 5, II. p.** 2996 1 3

Kobieta stanu wolnego — **potrzebna jest** do prowadzenia filii mleczarskiej. 2983 1 2

Zgłoszenia do mleczarni w **Dąbrowie**, Ślązk austryacki.

Biuro Nauczycielskie Maryi Stehlik
w Krakowie, Rynek 7, poleca:
Nauczycielki Guwernantki, Polki, z jęz. fran., niem. i muz. Freblanki, Bony, Polki i Niemki. **Umieszczenie dla uczniów** pod warunkami przystępnemi. Opieka i dozór zapewnione. 2993 1 2

Pierwszy występ **znanych, znakomitych**
Pączków waniliowych, Faworków czyli **Chrustu**
poleca 2987 1 0
Cukiernia W. Schmida
(MAJEWSKI)
Kraków, róg ul. Szewskiej i plant

Dnia **4go stycznia 1903 r.** o godz. 10tej rano odbędzie się w lokalu Banku Hipotecznego, w myśl § 44 statutu, bez względu na ilość obecnych członków

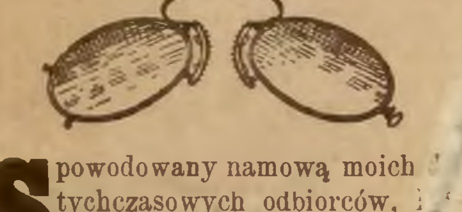
NADZWYCZAJNE
Walne Zgromadzenie
Tow. dla Przemysłu Budowlanego,
Stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką w Krakowie,
z porządkiem dziennym ogłoszonym dnia 13 b. m.
2994 ***Dyrekcya.***

Koncypient adwokacki
dr., katol., z 5-let. praktyką, uzdatniony do samoistnego prowadzenia kancelaryi, poszukuje posady w zachodniej części kraju. — Zgłoszenia pod: *J. B. W. K. poste restante Lwów.* 2973 4 4

Miód patokę, czysty, twardy i ładny, deserowy i kuracyjny, 5 kg. opłatnie wraz z puszką 6 koron — wysyła za zaliczką **Teodor Gang, Denysów (Galicya).** 2864 15 25

DO SPRZEDANIA:
Zegar mach. antyk, Łóżka mach. ant., Biurka mach. ant., Garnitur mebli mach. ant. składający się z kanapy, 12 krzeseł i 2 foteli, Stolik mach. (ampir) z bronzami, Stoliki mach. do kart, Lustra i Konsole, Głowa duża jelenia z rogami praw., Dywany perskie, Komody i inne przeróżne rzeczy z antyków i zwykłych. 2750
ZAKŁAD KOMISOWY
w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro,
Leopoldyna Machowska.

Przedostatni tydzień!
Ciągnienie nieodwołalnie
15go stycznia 1903 r.
Główna wygrana
koron **40.000** koron
LOSY
Związku artystyczno-przemysłowego
po 1 koronie
polecają: 2857 10 0
Józef Altstädter, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, Kurnatowski i Spół., A. Holzer, Józef Landau, Juda Birnbaum, M. D. Trinkenreich w Krakowie.



Spowodowany namową moich dotychczasowych odbiorców, którzy są nadzwyczaj zadowoleni z kupionych u mnie szkieł i dziwili się, że nie dałem znać o mej firmie szerszej P. T. Publiczności — donoszę, że w mym sklepie pod firmą

Brandeis w Krakowie,
ul. Grodzka 61,

nabyć można najlepsze **cwikiery** i **okulary** wszelkiego rodzaju i w największym wyborze, odpowiednie do każdego wzroku, z rozmaitemi oprawami.

Szkła te sprowadzam z najlepszych fabryk szwajcarskich i sprzedaję za połowę dotychczasowej ceny, począwszy od 1 kor. wzwyż zależnie od jakości oprawy.

Mam również **towary galanteryjne:** rękawiczki, kalosze rosyjskie, bieliznę męską i zimową Dra Jaegera, przybory do podróży, harmonie i t. d.

Upraszając o liczne odwiedziny — zostaję z szacunkiem 2964 3 10
Brandeis, ul. Grodzka 61,



Podczas teraźniejszych mrozów

jest ciepła **zupa** w dwójnasób **mile widzianą.** — **Maggiego zupy w tabliczkach,** gotowane tylko na wodzie, umożliwiają sporządzenie w ciągu kilku minut równie wybornej, jak posilnej zupy. — W 23 rozmaitych gatunkach, dogadzające każdemu smakowi, zupy Maggiego w tabliczkach są do nabycia we wszystkich handlach towarów kolonialnych, łakoci i składach aptecznych. 2874

Kalendarze K. Wojnara na r. 1903

niezrównane co do bogactwa i doboru treści, tudzież mnóstwa ilustracyj przy stosunkowo niskiej cenie, zasługują na jak największe rozpowszechnienie — a mianowicie:

„**Polak**", kalendarz historyczno-powieściowy, poświęcony głównie sprawom narodowym, obejmuje przeszło 180 str. druku (prócz ogłoszeń), około 70 ilustracyj, a kosztuje wraz z dodatkiem „Pieśni narodow." (przeszło 50), kalendarzykiem ściennym i kilku obrazami na lepszym papierze **80 halerzy (40 ct.).**

„**Polski Kalendarz Maryański**" poświęcony przeważnie sprawom relig.-narodowym, tej samej objętości co „Polak" (ważniejsze artykuły: dzieje unii, „Jasełka czyli Misteryum Bożego Narodzenia" przez ks. Jarego, „Co może zrobić gmina dla zdrowia swych mieszkańców itd. itd.), z kilkudziesięcioma ilustracyami, **60 hal. (30 ct.), z dodatkami** (wśród obrazów „Świeczniki Nerona" Siemiradzkiego) **80 hal.**

„**Gospodarz**" poświęcony popularyzowaniu wiedzy, powieści, sprawom gospodarczym, obejmuje przeszło 210 str. nader cennej treści, przeszło 100 ilustracyj i kosztuje tylko **60 hal. (30 ct.), z dodatkiem 80 halerzy.**

„**Wielki ilustr. Kalendarz powszechny**" obejmuje treść i ilustracye wszystkich poprzednich, a więc przeszło 380 stron druku (prócz ogłoszeń, 170 ilustracyj w tekscie, 13 obrazów na lepszym papierze („Hołd pruski" Matejki, „Swieczniki Nerona" i „Chrystus u Maryi i Marty" Siemiradzkiego, tudzież 10 obrazów „Wojny" Grottgera) i kosztuje w sztywnej oprawie z dodatkiem „Pieśni narod." i kalendarzyka ściennego — **1 kor. 60 hal. (80 ct.)**, w pięknej płóciennej oprawie ze złoconym tytułem **2 kor.**

Wszystkie kalendarze zdobią artystyczne kolorowe okładki Walerego Eljasza — zaś treść w nich zamyka dłuższy artykuł **„Co słychać w Polsce"**, dający ogólny pogląd na położenie nasze pod trzema zaborami.

Do nabycia wszędzie. — Adres zamówień: **Księgarnia ludowa Wojnara, Kraków,** ul. Szewska L. 13. 2971 4 8

K. 165.000
główna wygrana
dnia **2** i **15 stycznia 1903 r.**
1 austr. los czerwon. krzyża,
1 włoski los czerwon. krzyża,
1 serbski los państw. (tab.),
1 los Jó-sziv „Dobrego serca."
11 ciągnień rocznie.
Wszystkie cztery losy na 30 rat miesięcznych po kor. 4·60.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
2970 **Stadt, Schottenring Nr. 26.** 4 5

L. 2857. 2966 3 3

Ogłoszenie konkursu

na posadę **leśnika powiatowego** do lustracyi i nadzoru, tudzież administracyi lasów gminnych w powiecie Gorlickim.

Warunki następujące:
1) świadectwo ukończonej szkoły leśnej z dobrym postępem,
2) nieprzekroczony wiek 40 lat,
3) świadectwo dotychczasowego zajęcia,
4) znajomość ustaw administracyjnych, odnoszących się do zawodu leśnika.

Posada powyższa jest w pierwszym roku prowizoryczna, a pensya do tej posady przywiązana wynosi na czas służby prowizorycznej rocznie 1400 koron, tudzież ryczałt na objazdy.

Możność zajęcia się leśnika powiatowego nadzorem lasów dworskich lub spółkowych nie jest wykluczona.

Po ukończeniu służby prowizorycznej nastąpi stabilizacya i ewentualnie podwyższenie pensyi.

Podania wnosić należy najpóźniej **do 1-go lutego 1903 r.** na ręce Wydziału powiatowego w Gorlicach.

Wydział Rady powiat. w Gorlicach.
Prezes: *Dr Szczanięcki.*
Sekretarz: *Michał Galiński.*

D. E. Friedlein

Nr. telefonu 452, **w KRAKOWIE, Rynek gł. 17,** Nr. telefonu 452,
Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut,
główna Ekspedycya czasopism 2997 1 0
przyjmuje prenumeratę na wszelkie czasopisma polskie i obce, ręcząc za dokładną ekspedycyę.
Katalogi czasopism wysyła na żądanie bezpłatnie.

Najnowsze wydawnictwa i komisa
Księgarni Polskiej
we Lwowie.

JAN KASPROWICZ.
Moja pieśń wieczorna. Poematy. Z portretem poety w heliograwurze. Cena 4 K, w ozdobnej oprawie 5 K.
Treść: Na wzgórzu śmierci. Święty Boże, Święty Mocny. Dies Irae. Salome.

JAN KASPROWICZ.
Salve Regina. Poematy. Cena 3 K 50 h., w ozdobnej oprawie 4 K 50 h.
Treść: Hymn św. Franciszka z Assyżu. Judasz. Marya Egipcyanka.

WACŁAW GĄSIOROWSKI.
Rapsody Napoleońskie. Zbiór fragmentów historycznych, z ilustracyami. Cena 2 K 60 h., w oprawie 3 K.
Treść: Jedna noc historyi. Tak umierali. Berko Josielowicz. Trzy pokolenia. Pod murami Saragosy. Samo-Sierra. Na Elbie. Dwie szarże.

Prof. WITOLD SCHREIBER.
Małżeństwo i jego dzieje. Z 1 tablicą i 20 ilustracyami. Cena 4 K, w ozdobnej oprawie 5 K 50 h.

Dr. WŁADYSŁAW CHOJNACKI.
Ilustrowana hygiena kobiety. Cena 2 K 60 h., w oprawie 3 K.

JÓZEF OLSZEWSKI.
Biurokracya. Cena 4 K, w oprawie 5 K.

Dr JAN ROZWADOWSKI.
Parcelacya wielkiej własności w świetle postępowania pruskich instytucyj pośredniczących. Cena 6 K.

LEOPOLD STAFF.
Dzień duszy. Cena 2 K 60 h.

GABRYELA ZAPOLSKA.
Przedpiekle. Powieść w 2 tomach. Cena 3 K 50 h.

GABRYELA ZAPOLSKA-JANOWSKA.
Jak tęcza. Powieść. Cena 4 K.

MARYA KAZECKA.
Kędy milczy słońce. Cena 1 K 20 h.

JÓZEF NAWROCKI.
Strofy. Cena 1 K 50 h. 2923 3 3

Nowości
księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

Śleczkowska M. **Wśród dziejowej zawieruchy.** Obrazy history- od 1758—1796, opisane dla młodzieży na tle życia J. M. Niemcewicza, ozdobione 5 rysunkami i kolorową okładką Walerego Eljasza	K. 3·20
Pele-Mele. Gra towarzyska w rodzaju pamiętnika dla dorastającej młodzieży płci obojga	K. 2·40
Cena egzempl. na papierze lepszym ze złoconemi brzegami	K. 3·—
Doleżan W. **Dzieje literatury powszechnej** z 40 ilustr. Zeszyt I. (8 arkuszy). Cena za całość (około 20 ark.)	K. 3·20
Jokaj M. **Czarne dyamenty,** powieść w 3 tomach, tłom. A. Callier. Cena za 3 tomy	K. 3·60
Kallas A. **Pośród bezdroży,** powieść nagrodz. na konkursie „Kuryera codziennego"	K. 2·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2979 3 5

NA GWIAZDKĘ

poleca wielki wybór galanteryj po najtańszych cenach:

Kasety pluszowe, skórkowe, z przyborami do szycia, 2870 6 6
Kasety na rękawiczki, chusteczki, krawaty, kołnierze i mankiety,
Albumy na fotografie i kartki koresp. od najtańszych do najdroższych,
Nesesery i torby skórkowe z przyborami do podróży,
Kufry, torby ręczne, torebki skórkowe, pluszowe i jedwabne,
Ramki, kałamarze, lichtarze, kandelabry i lustra potrójne,
Szachy, szachownice, domina, przybory do preferansa, karty,
Mydła, perfumy w ozdobnych kasetach i koszyczkach,
Portmonetki, pugilaresy, etui na papierosy i cygara,
Wachlarze wieczorowe. **Biżuteryę** francuską, spinki, szpilki do krawatów,
Nowości w ramkach do fotogr. (secesya).

ANASTAZY FRONCZ, KRAKÓW, ul. Floryańska l. 17.

Zamówienia zamiejscowe natychmiast załatwia.

Ruinart Pèrc & Fils, Rheims,
Grand Vins de Champagne
Maison fondée en 1729
polecają swą doskonałą markę
Carte Blanche | **Demi Sec** **Seo** **Extra Sec**
Do nabycia w handlach: **A. Hawełki, J. Wentzla, G. Goldsteina i E. Findera** — w restauracyach: **Hotelu Saskiego i Royal.**
Generalny reprezentant: 2880 6 16
M. Kreutner, Wiedeń, I., Praterstr. 70.

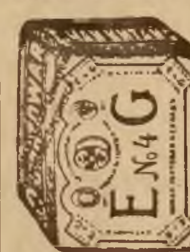
Dostawcy dworu Belgijskiego i Saskiego.

Kawaler przystojny, lat 26, katolik, rodem z Krakowa, z zawodu dyetaryusz, posiadający gotówką 2500 kor., radby **poślubić pannę** przystojną. Posag wymagany 3000 kor., albo w zamian tegoż posada przy sądzie, lub przy innym urzędzie. *O. W. poste restante Ropczyce.* 2916 4 4

Józefa Ekerowa
udziela 2370 21 0
lekcyj tańców
przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro.

Baczność!
Miód pszczelny prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką **Jonasz Monies w Tarnopolu.** 2804 9 9

Herbatę chyba tylko od Gottlieba!



1 funt	ross.	N. 5	K	3·20
„	„	„ 4	„	4·50
„	„	„ 3	„	6·40
„	„	„ 2	„	8·—
„	„	„ 1	„	10·—

Adres: **E. Gottlieb, Kraków, Jasna 8.**
2886 9 10

AGENCI LOSOW,
AGENCI UBEZPIECZEŃ,
KOLPORTERZY itd.
mogą zarabiać niezawodnie i stale 300 do 400 koron miesięcznie. — Zgłoszenia pod **„Sichere Existenz" przyjmuje J. Danneberg, Wiedeń, II., Praterstrasse 33.** 2887 8 25

Dla kopalni nafty
poszukuje się od Nowego roku **buchaltera,** kawalera, równie biegłego w języku polskim, jak i niemieckim. Zgłoszenia adresować: *A. Wiktorowa, Czudec.* Za zwrot papierów oryginalnych nie ręczę. Zgłoszenia nieodpowiadające pozostaną bez odpowiedzi.
2924 6 6

Korzystne zajęcie!
dla inteligentnych osób (pp. urzędników, jakoteż w zawodzie kupieckim pracujących), tak w Krakowie, jak i na prowincyi mieszkających, posiadających liczne znajomości. Bez trudu i przeszkody w swoim zawodzie mogą zarabiać znaczne kwoty, jako agenci wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie. — Zgłoszenia z oznaczeniem wieku i zatrudnienia uprasza się nadsyłać pod adr.: **Właściciel domu L. 3, ul. Retoryka, Kraków.** 2980 3 3

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca: 2571 11 0
„HOROSKOP"
pamiętnik ze skarbca poezyi polsk.
ułożyła
Wanda Żeleńska.
Wydanie II. powiększone (służyć może za album autografów).
Cena egzempl. w ozdob. oprawie 4 kor.
„ „ ze złoc. brzegami 5 „
Z przesyłką poczt. 45 hal. więcej.
Do nabycia we wszyst. księgarniach.

SWIEŻY MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, 5 klgr. 6 kor. 60 h. franco. Odbiorcy zadowoleni. KORZENIEWICZ, em. naucz. IWANCZANY. Bardzo interesujące broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie leczniczym rozsyła za darmo!!! Żądajcie!!! 2896 8 10

Rutynowany dyetaryusz
z kilkunastoletnią praktyką sądową i z różnych urzędów, biegły w rachunkach, z szybkiem i wyrobionem pismem w języku polskim i niemieckim, posiadający chlubne świadectwa — poszukuje zajęcia. — Adres: **A. K. Nr. 3** poste rest. **Kraków.** 2976 3 3

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.
W. Sznajdrowicz, kuśnierz,
w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,
FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,
poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:
FUTRA damskie, **ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY i GARNITURY, FUTRA** męskie spacerowe i podróż., **CZAPKI** futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **SERDACZKI, KOZUSZKI** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2197 17 0

Wyprzedaż gwiazdkowa win po najniż. cenach z opustem 10%
w „Centralnej Węgierskiej Piwnicy Win"
w Krakowie, ul. Szewska,
i tenże lokal do najęcia lub cały interes z urządzeniem do sprzedania.
2862 9 0

Dużo pieniędzy!
aż do 1000 K miesięcz. mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także ubocznie). Po bliższe szczegóły zwrócić się pod: **„Reel 180" do Annoncen-Abtellung des MERKUR, Stuttgart, Schickstr. 6.** 2677 19 52

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron opłatnie wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menozer w Mikulińcach.** 2689 32 38

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego
jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.
Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ulicy św. Tomasza Nr. 4, tuż przy Placu Szczepańskim, telefon Nr. 331.
Filia znajduje się przy ulicy Kopernika Nr. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych,** jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.** 2462 27 0
Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie
Mineralną sztuczną
WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ
na wzór wody
Giesshübler
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego
K. Rzącа i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 1783 43 0



Bierze się na kawałeczek cukru i zażywa w razie potrzeby 20 do 40 kropli, albo też, aby osięgnąć natychmiast uspokojenie nerwów, naciera się i zwilża bolące miejsce
Balsamem A. Thierrego
z zielonym znakiem ochronnym zakonnicy i kapslą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** Pocztą opłac. 12 mał. lub 6 duż. słoików 4 K. Aptek. **Thierry (Adolf) LIMITED, apteka pod Aniołem-Stróżem w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladownictw i uważać na zielony znak ochronny z zakonnicą, zarejestrowany we wszyst. cywilizow. państwach. 2662 2 4



Znakomite wody kolońskie i kwiatowe
POLECA 2843 4 0
Jan Ihnatowicz
w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.
We Lwowie, ul. Sykstuska 25. W Przemyślu, ul. Franciszkańska 24.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

L. Tomaszkiewicz optyk i mech. w Krakowie ul. Floryańska l. 2 (Hotel Drezd.)